

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ.

25

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Amnestja polityczna we Włoszech?

Sensacyjna rozmowa Mussoliniego z p. przedstawicielem opozycji

Paryż, 6. 8. PAT. W kołach emigracji włoskiej, jak zapewnia „Je suis Partout” duże wrażenie wywołała wiadomość o przyjęciu przez Mussoliniego na specjalnej audjencji b. mera Medjolanu socjalisty Caldara, który po przewrocie faszystowskim nie opuścił Włoch i miał odwagę zachowywać do chwili obecnej dawne przekonania.

Rozmowa Caldara z Mussolinim miała doprowadzić do pewnego wyjaśnienia sytuacji. Caldara uznał, że ustrój korporacyjny, jak wykazało doświadczenie, stanowi poważny krok na drodze do urzeczywistnienia socjalizmu. To oświadczenie było z uznaniem przyjęte przez Mussoliniego, który zaproponował Caldare napisanie artykułu w tej sprawie do „Popolo d'Italia”.

Caldara odrzucił tę propozycję twierdząc, że nie chce być zakładnikiem ani więźniem wojennym. Natomiast zaproponował stworzenie pisma, które mogłoby korzystać z swobody prasowej. W piśmie tem. Caldara go-

tów byłby wyłożyć swój pogląd, czego w żadnej mierze nie jest w stanie uczynić na łamach dziennika oficjalnego.

Mussolini, jak twierdzą, odniósł się przychylnie do tego projektu.

Czekając na następstwa wspomnianej rozmowy, część emigracji włoskiej w Paryżu wyraża nadzieję, że w krótkim czasie ogłoszona będzie we Włoszech amnestja polityczna, która umożliwi powrót do kraju licznej rzeszy emigrantów.

Na tie tej wiadomości zarysowuje się wyraźne rozłamanie wśród emigrantów włoskich. Wyraz temu daje książka jednego z przywódców antyfaszystowskich Gianiniego, który w ostry sposób krytykuje działalność emigracji włoskiej, wróżąc całemu ruchowi rychłą zgon. Proroctwo Nittiego, że faszyzm przetrwa trzy miesiące, nie sprawdził się. — Trance dokonane we Włoszech przekonaty wielu o sile obecnego ustroju.

Sensacyjne kulisy ostatnich wydarzeń w Niemczech

Hindenburg wyznaczył na swego następcę Hohenzollerna

Paryż, 6. 8. (PAT). Publicysta Sicard ogłasza w „Paris Soir” kulisy proklamowania kanclerza Hitlera Reichsfuehrerem.

W nocy z dnia 30-go na 31 lipca — jak informuje dziennikarz, miała być zwołana tajna konferencja, w której wzięli udział pod przewodnictwem Hitlera ministrowie Goering, Frick, Hess, Darre oraz Rosenberg, dalej gen. von Epp, szef sztabu S. S. Luetze i szef policji Himmler oraz kilka innych osobistości o mniejszym autorytecie.

Na posiedzeniu tem zdecydowano sprawę następstwa po zmarłym prezydencie Hindenburgu. — Aby usposobić życzliwie oddziały szturmowe, postanowiono wstrzymać ogłoszenie przygotowanego już dekretu o prolongowaniu urlopu tych oddziałów na dalsze 6 miesięcy. Również postanowiono, że zapowiedziana „czystka” S. S. i S. A. będzie

przeprowadzona z dużą oględnością.

Na zebraniu gen. von Epp miał podkreślić konieczność porozumienia się z Reichswehrą. Adolf Hitler miał wówczas oświadczyć, że bierze na siebie wyjaśnienie sytuacji głównym dowódcem Reichswehry.

Minister Goering ze swej strony miał zauważyć, że według danych policyjnych, marszałek Hindenburg jakoby pozostawił testament polityczny, zalecający powołanie na stanowisko prezydenta Rzeszy jednego z Hohenzollernów. Odpis tego testamentu miał być przesłany do Doorn. Oryginał tego dokumentu pozostawać ma w rękach starego przyjaciela Hindenburga, von Oldenburg Januschau. Hitler miał odpowiedzieć na to, że potrafi von Oldenburga Januschau zmusić do milczenia, a gdy zajdzie potrzeba — to i Hohenzollernów skazać na banicję z Niemiec i skonfiskować ich dobra.

W wigilję śmierci Hindeburga kanclerz Hitler przyjął generałów Fritscha, von Reichenau i Blomberga, którego specjalnie wezwano w tym celu ze Sztokholmu. Na tej konferencji z generałami Hitler miał oświadczyć, że jedynie skupienie całej władzy w jego rękach może zapewnić spokój i zabezpieczyć przed rozruchami. Hitler miał zapewnić również, iż obejmując naczelne dowództwo siły zbrojnej, władzy swej nie użyje na niekorzyść Reichswehry.

Rezultat konferencji miał być ujęty w protokole.

Budapeszt. 6. 8. PAT. Korespondent Havasa dou- si, iż władze pograniczne węgierskie zatrzymały w pobliżu granicy austriackiej dwóch policjantów austriackich z Wiednia, prawdopodobnie zamieszanych w akcję hitlerowską.

Dziś w numerze:

Th.: Ostatni rycerz odszedł...

Prof. Jerzy Bernhard (Paryż): Hindenburg L. R.: Wiele hałasu o — nic.

Dr. Salomon Stamler: Jakie nowe obowiązki wprowadza ordynacja podatkowa?

Emo: Jak na srebrnym ekranie...

M. C.: Week-end w N. Yorku (List z Ameryki)

Listy z Kolonij

Pożyczkę Narodową wpłacać można do 5 września

(Telefmem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. 8. (Sin) Generalny Komisarz Pożyczki Narodowej wydał obwieszczenie treści następującej: „W celu dania możliwości uregulowania zaległości subskrybentom, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli uiścić pozostałych należności za subskrypcję w terminie do dnia 5 sierpnia, zawiadamia się, że termin przyjmowania wpłat zostaje sponlongowany do dnia 5 września. Po tym terminie spłaty na pożyczkę przyjmowane już nie będą”.

Tragedja zubożalego kupca żydowskiego

(Telefmem od naszego korespondenta)

Lwów, 6. 8. (O) Niezwykłą tragedją dotknięty został b. kupiec Eljasz Pitko w Horodence. W swoim czasie należał on do najbogatszych obywateli Horodenki, jednakże kryzys spowodował, że stracił swój majątek i był na utrzymaniu swego zięcia Reisl, który miał wklep w Wiedniu i przesyłał mu środki pieniężne na skromne utrzymanie.

Podczas ostatnich rozruchów w Wiedniu Reisl został zabity przez hitlerowców. Zawia domiony o tragicznym zgonie Pitko, który liczył 81 lat, powiesił się dziś rano z rozpaczy na drzewie.

Imigracja Żydów niemieckich do Mandzurji

Tokio, 6. 8. ZAT. Znany dyplomata japoński, b. przedstawiciel Japonji przy Lidze Narodów Sigimuro na konferencji prasowej z udziałem dziennikarzy zagranicznych poruszył m. in. sprawę możliwości imigracji uchodźców żydowskich z Niemiec do Mandzurji.

Japonja — oświadczył Sigimuro — chętnie zgodziłaby się na to, aby do nowego państwa Mandzuko imigrowało 50.000 Żydów z Niemiec. Jak wiadomo, żydowski obszar autonomiczny Birbidzan położony jest niedaleko Mandzurji.

DO LETNISK!

UPOMINKI praktyczne po bardzo niskich cenach można zamówić listownie lub przez frachciarza. Towar nieodpowiadający przyjmujemy z powrotem i zwracamy wpłaconą gotówkę.

Juljusz NACHT, Kraków, Stradom 5

Ostatni rycerz odszedł...

(Th.) Niewątpliwie — stare prusactwo było niebardzo sympatyczne, względnie było bardzo niesympatyczne. Brutalne, bezwzględne, niezdolne, nieustępliwe — istny obraz żołnierza, a to nletyle żołnierza-rycerza, ile raczej żołnierza-żołdaka. Strasznie też mało zaskarbiło sobie ono przyjaciół na świecie. Ale przecież umiało sobie zaskarbić dużo szacunku. Wszak nie można było nie widzieć lub nie cenić wysoko olbrzymiej miary twórczych zdolności, jakimi się to plemię — zresztą narodowcościowo, czy, jak oni teraz mówią: rasowo bardzo mocno złożone — odznaczało. Toć to plemię rozbudowało taki potężny Berlin, jako jeden z najpotężniejszych ośrodków ludzkiej kultury na świecie, jako bardzo wysokie emporjum wielkiej nauki i sztuki, a obok Berlina cały szereg innych ośrodków pracy duchowej w najwyższym stylu. Czy możliwe wylczyć, co Berlin, Królewiec i kilka innych centrów duchowej pracy i twórczości, dały światu w ostatnich dwu stuleciach? Niektóre gałęzie duchowej twórczości należałoby całkowicie wykreślić bez tej współpracy, a niemal wszystkie inne byłyby bez niej znacznie biedniejsze. A to samo orzec można o sztuce, — muzyce, malarstwie i niektórych innych dziedzinach sztuki. Prawda każe przyznać, z wdzięcznością i z respektem przyznać, że prusactwo wprawdzie zbyt i niemile się pyszniło i „sadzilo“, ale miało czem się — pochwalić i na co być dumnym.

A także w polityce, tak zewnętrznej, jak wewnętrznej prusactwa nie można było „kochać“, ale musiało się je szanować. Było ono bezwzględne i twarde w układaniu swoich stosunków do innych państw i narodów, ale było zawsze pewnym sprzymierzeńcem i nie było w niem zdradliwość żadnej. Na wewnątrz — także to samo: twarde, niezłomne, ale nawskróś rzetelne i uczciwe. A przy swojej całej twardości przecież nie było okrutne. Przedewszystkiem nie miało w sobie instynktów krwiożerczych i nie znało masowego mordowania na tle polityki państwowej. Naturalnie — ludzie naogół woleli mieć do czynienia z Francuzem, a choćby nawet z Anglikiem, ale ostatecznie można było jeszcze wytrzymać znajomość czy nawet styczność z Prusakami. Miała ona nawet pewne zalety, których nie dawały narody o wyższej kulturze, o wyższym stopniu cywilizacji: właśnie ową bezwzględną pewność, na której można było budować.

Takie było dawne prusactwo, z którego dzisiaj w życiu publicznym Niemiec śladu niema. Rzecz niezmiernie dziwna: Akurat Austriak spowodował zdżyczenie i rozwydrzenie starego prusactwa. Wprowadził on tam elementy, jakich w niem nigdy nie było. Przedewszystkiem kłamliwość, oszukaństwo, chytryść i podobne „cnoty“, które raczej właściwe są południowym Niemcom, w pierwszym rzędzie austriackim, aniżeli północnym. A potem wprowadził do ducha pruskiego instynkty mordercze, jakieś niesamowite drażliwe pragnienie krwi. Gdy się wypowiada dzisiaj słowo „prusak“, mimowolnie przychodzi na myśl pojęcie: morderca. Taka się wytworzyła między temi wyrazami asocjacja naturalna. Nie można już jednego bez drugiego wymawiać lub pomyśleć. Trudno się dzisiaj wymawia słowo: Niemcy, bo nasuwa się na jego miejsce słowo: Hitlerja. A Hitlerja znaczy to wszystko, co nieda się w zwykłych ludzkich wyrażeniach wysłowić, bo trzeba od razu wyszukać słownictwa zbrodniarzy, ich żargonu, tylko im właściwego, w którym znajduje się na wszystkie potworne zbrodnie, jakie hitlerizm popełnia, odpowiedzialne określenie.

A w tem niesamowitem, okrutnym plekle, sterczał, niby dąb wśród ohydnej pokrzywy, stary Paweł Hindenburg. To było stare prusactwo, takie, jakie nam historia przekazała. Nie młde, żaden przedmiot dla ciepłej sympatii, ale przedmiot do szacunku. Czemu Hindenburg był jako żołnierz, to nas w tym związku nie interesuje. Byli podczas wojny ludzie, rzekomo wtajemniczeni, którzy wszelkie sukcesy i potężne wojskowe wyczyny, przypisywali Ludendorffowi, który niższą od marszałka pełnego dzierżył rangę woj-

skową. Miało się nieraz wrażenie już podczas wojny, a jeszcze więcej po wojnie, że to on sam, niesamowity w dzikości i w „ambicji“ Ludendorff, urabiał tkaninę tej oceny historycznej. A Paweł Hindenburg milczał, jak grób. Nie bronił się nigdy przed ohydą podjazdową walką swojego podwładnego, nie ustanawiał falangi piechoty i pieców, by siebie wysuwać na pierwszy plan, ani się nie starał o powiększenie swojej popularności. Przeciwnie — miało się nieraz wrażenie, że jemu niesłychanie trudno udźwigać brzemie sławy, jaką mu jeszcze Ludendorff łaskawie raczył pozostawić. Właśnie ten rys charakteru tak korzystnie świadczy o starym prusactwie, którego ostatnim wielkim przedstawicielem był Hindenburg. Można zaryzykować takie nieco dziwaczne twierdzenie: Hindenburg był ostatnim starym Prusakiem, natomiast Ludendorff należy już w dużej mierze do epoki — hitleryzmu... Kto wie, czy taki Hindenburg nie martwił się w głębi duszy, gdzieś w jakiejś tajnej komóreczce, z której się już nic nie dostaje ponad próg świadomości, że może swoją sławą zasłania sławę swojego Pana i Króla. Na żądanie byłby z pewnością chętnie przelał całą swoją sławę, czy znaczną jej część, na głowę Wilhelma lub conajmniej na głowę następcy tronu. Na wszelki wypadek to jest znamieniem, że się z Ludendorffem o sławę nie rozbił.

Rysem charakteru starego prusactwa było też jego ustosunkowanie się do systemu republikańskiego. Nieraz dźwiono się, jak ten stary monarchista mógł uznać republikę, a nawet nadać jej swoje nazwisko i swój autorytet. Próbowano w tem postępowaniu dostrzec niemalże zdradę, popelnioną na monarchizmie, jako uświęconej zasadzie, i na cesarzu Wilhelmie, jako uznanym panu. Miało się też nieraz wrażenie, że niesamowity samotnik z Doorn sam tak a nie inaczej ocenia i potępia postępowanie Hindenburga. A jednak ten sąd jest i był nawskróś fałszywy. Kto głębiej się wsłuchiwał w niejedną enuncjację Hindenburga, a w szczególności w jego wyrzeczne nieoficjalnie słowa, ten musiał dostyszczyć taki ton zasadniczy: Ja tu na tym wysokim stołcu śledzę jedynie i wyłącznie jako depozytariusz, jako „trustec“, jak się to w języku finansowym nazywa, mojego pana. Pragnę uchronić to miejsce, ażeby go nikt nie skaził lub poplamiał, lub też obniżył. Pragnę utrzymać to miejsce w tej świętości, w jakiej ono się wzniosło przez „Pomazańców Bożych“. Może Bóg da, że się jeszcze doczekam, osadzić na niem mojego prawowitego pana. Z każdego słowa można było wysłuchać taki ton zasadniczy. Takie niezachwiane było w nim stare prusactwo.

Kto wie, czy nie dzięki właśnie tej niewzruszonej wierności wobec swego Pana zdecydował się

Hindenburg oddać władzę w ręce Hitlera. Przecież to załamanie się Hindenburga przyszło tak nagle, że nikt go właściwie do dnia dzisiejszego nie rozumie. Miał o nim jak najgorsze wyobrażenie, widział w nim jakiegoś nieokrzesanego chama, z którym trudno się dogadać w rzeczach tak wysokich, jak w polityce państwowej. Po pierwszej audjencji Hitlera u Hindenburga wszystkie gazety podały wiadomość, jak z oficjalnego źródła, że stary się mocno rozczarował, że swojego gościa dosyć lekceważąco traktował, że więc „biedny“ Hitler ma już wielką karierę — za sobą. Takie były wiadomości ze stampilją prawie urzędową. A jednak w parę miesięcy później złożył władzę w jego ręce. Tłómaczono to intrygami Papena, młodego Hindenburga, a w szczególności Meissnera, którzy korzystali z osłabionej woli sędziwego Hindenburga i wymogli na nim ten fatalny czyn. Oczywiście — możliwe, że tak było. Ale taksamo możliwe, że stary sobie wyobrażał Hitlera jako etap do restauracji monarchji i dlatego go aprobował.

Jednym słowem: Hindenburg był ostatnim dębem starego prusactwa. A jeśli obecne Niemcy zażywały jeszcze choćby odrobinę szacunku, to to chyba, odnosiło się do starego Hindenburga, którego honorowość nie podlegała nigdy żadnemu zakwestjonowaniu.

A oto ten dąb runął. Niema go więcej, a pozostały jedynie i wyłącznie hitlerowskie Niemcy. Czy one mogą się ostać?

Trudno prorokować tam, gdzie życzenie wysuwa się na pierwszy plan. A życzeniem każdego normalnego człowieka jest, ażeby hitleryzm jak najszybciej znikł z widowni świata. Może tedy łatwo się zdarzyć, że się człowiek ludzi, stawiając Niemcom zły horoskop. Ale przecież ma się wrażenie, że śmierć Hindenburga przyspieszy nieślawną zgon hitleryzmu. Prosta rzecz — teraz nikt już Niemcom niejako ręki nie poda. Dotychczas się ludzono, że to Hindenburg jest reprezentantem Niemiec, dzisiaj jednak Niemcy całkowicie się obnażyły, a widocznym jest szpetne ciało, pełne ropiejących ran. Toć tam niema nic całego, nic zdrowego, nic ładnego. Jedna ohyda od stóp do głów. Czy ktoś na świecie inaczej osądza dzisiejsze Niemcy? Znikąd innego głosu nie słychać. Banda rozbójników — oto wszystko. Niema już rycerza, są tylko zbrodniarze.

Umarł Hindenburg, a zatem zginęło stare prusactwo, niezłomne, niemile, ale szacunku godne. Dziś jest tylko Hitlerja straszna, zwierzęca, znikczemiona, oczywiście: bardzo niesympatyczna, bardzo niemila, ale zarazem niegodna żadnego szacunku, pogardzana. Ona napewno szybko zginie. Oby!...

Reichstag uczcił pamięć Hindenburga

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin. 6. 8. (R) Dziś w południe odbyła się w tymczasowym budynku Reichstagu, w gmachu opery Kroll manifestacja żałobna ku czci prezydenta Hindenburga. Cały gmach udekorowany był zewnątrz i wewnątrz zielenią, kwiatami i flagami, osłoniętymi kirem. Na placu przed budynkiem ustawiono oddziały wojska, policji, żandarmerji i SS. Wstęp do budynku był ściśle kontrolowany.

Już na kwadrans przed 12-tą zajęte były wszystkie miejsca. Łoża dyplomatyczna była również wy-

pełniona reprezentantami państw obcych. Miejsce honorowe przydzielono członkom rodziny Hindenburga, która przybyła z synem zmarłego prezydenta na czele.

Po wygłoszeniu krótkiego powitania, przewodniczący Reichstagu Goering oddał głos kanclerzowi Hitlerowi, który w dłuższym przemówieniu podniósł zasługi Hindenburga jako żołnierza i jako męża stanu. Po ceremonji Hitler, Goering i v. Blomberg odebrali defiladę oddziałów Reichwehry, policji i organizacji hitlerowskich.

Właściwy przywódca puczu w Austrii zbiegł do Niemiec

Wiedeń, 6. 8. PAT. Korespondent Havasa donosi, iż adwokat Waechter, którego wymieniano, jako jednego z głównych organizatorów zamachu na pałac kanclerski i któ-

rego aresztowanie zapowiadano w najbliższym czasie, zdołał zbiec z Austrii, chroniąc się na terytorjum Rzeszy.

Prof. Jerzy Bernhard (Paryż)

Hindenburg

Umarł stary żołnierz, który jako starzec wbrew swej woli stał się politykiem i przez 9 lat był prezydentem niemieckiej republiki. Jako wódz w walkach rosyjskich, jako kierownik najwyższego kierownictwa niemieckiej armii i jako odpowiedzialny za odprawienie żołnierzy niemieckich do ojczyzny po katastrofie zdobył sobie powszechny szacunek i stał, jak to najszersze warstwy ludowe wierzyły, ponad partjami. Bez tej wiary nigdy nie wybranoby go poraz pierwszy prezydentem Rzeszy, a przedewszystkiem nigdy by nie zdobył olbrzymiej większości przy powtórnych wyborach na wiosnę 1932. Okoliczność, że aż do r. 1925 nigdy polityką się nie interesował, a nawet się chwalił, że poza książkami czysto militarnej treści, nigdy nie czytał żadnych innych książek, tylko mu do pomogła dzięki charakterystycznemu ustosunkowaniu się szerokich warstw niemieckich do polityki i polityków. O jego pierwszym wyborze zadecydowały kobiety.

Dziwne są role, które los ludziom wyznacza. Jedną z najdziwniejszych, jakie tylko wymyśleć można, była bezsprzecznie rola marszałka i prezydenta Rzeszy Hindenburga. Czczył cesarza jako swego najwyższego wodza. A potem udzielił mu rady, by uciekł do Holandji, a sam na jego miejsce został reprezentantem suwerenności państwowej. W r. 1925 wybrany został jako kandydat zakłopotania stronnictw prawicowych i rządził od roku 1925 do 1930 ze socjalnymi demokratami przeciwko prawicy, ze Stresemannem, uprawiającym politykę Locarna, tak gwałtownie zwalczaną przez niemieckich narodowców. Poraz drugi doszedł jego wybór na prezydenta Rzeszy do skutku dzięki temu, że socjalni demokraci zrezygnowali z postawienia własnej kandydatury i tylko przy poparciu przeważnej części lewicy niemieckiej. Od dnia jednak swego wyboru powtórnego prowadził politykę razem z prawicą, która doprowadziła do zniszczenia socjalnej demokracji. Oświadczył, że złożona przez niego przysięga na wierność konstytucji nie pozwala mu na powołanie Adolfa Hitlera na stanowisko kanclerza Rzeszy, ale w krótki czas potem otworzył temu samemu Hitlerowi bramę nie tylko do kancierstwa Rzeszy, ale do dyktatury ze wszystkimi pełnomocnictwami dla zniszczenia wszystkich innych partii niemieckich. Złożył przysięgę na wierność konstytucji w ręce ówczesnego socjalno-demokratycz-

nego prezydenta Reichstagu Loebego, a w r. 1933 nie miał już dość władzy, by tego samego Loebego uwolnić z obozu koncentracyjnego.

Czy to był tragiczny splot okoliczności, czy też wina własna? Na to pytanie trudno odpowiedzieć chociażby dlatego, ponieważ wiele obcej winy dużą odegrało rolę. Konstytucja Rzeszy daje głowie państwa wielki zasięg władzy, do wykonywania której konieczne jest głębokie zrozumienie związków politycznych i gruntowna znajomość problemów polityki. A tego prezydent Hindenburg nie posiadał i dlatego zawsze istniało niebezpieczeństwo, że otoczenie jego wywierac nań będzie wielki wpływ.



Maska pośmiertna prezydenta Hindenburga

A z wpływu tego jego sekretarz stanu i starzy jego przyjaciele z obozu junkrów w dostatecznej mierze potrafili korzystać, nie wyrządzając z początku zbyt dużej szkody. Aż kanclerz Brüning zaczął odnosić się do

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych, stosuje się naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa“ dla codziennego oczyszczenia przewodu pokarmowego. Zalecana przez lekarzy.

prezydenta Rzeszy jako do swego przełożonego i w kampanji wyborczej w r. 1932 publicznie dawał wyraz sentymentalnemu kultowi byłego kapitana frontowego dla swego marszałka. Odtąd powoli stosunki w otoczeniu prezydenta republiki niemieckiej upodabniały się coraz bardziej do stosunków, panujących w otoczeniu Wilhelma II. Jak ongiś z łona cesarskiej kamaryli urodziło się przeczucie ludu niemieckiego, tak teraz miały kołować, nierzeczywistość i intrzygi otoczenia Hindenburga te fatalne następstwa dla państwa niemieckiego, które teraz oplakujemy.

Zresztą wydaje się obojętnym pytanie, czy można tu mówić o tragedii indywidualnym, o winie jednostki, czy też o winie innych. Bo za to, co się stało w Niemczech, za zupełne zakucie w kajdany wszelkiej wolności ducha, za wyrwanie z korzeniami przez stulecia narastającej kultury niemieckiej i za tę krew, którą w Niemczech przelano, ponosić będzie musiał przed trybunałem historii prezydent Rzeszy von Hindenburg w dużej mierze odpowiedzialność. On jeden miał w Niemczech władzę, by do tego nie dopuścić

Wojna z prasą zagraniczną w Niemczech

Represje ministerstwa propagandy

Korespondent berliński „L'Intransigeant“ został wezwany do ministerstwa propagandy Rzeszy. Tam oświadczono dziennikarzowi, że „L'Intransigeant“ stracił debiet w Niemczech na przeciąg trzech miesięcy, za korespondencję o bankiecie z 3 lipca.

Należy wyjaśnić, że „L'Intransigeant“ doniósł, iż 3 lipca wyznaczony był w Berlinie oficjalny bankiet, który odwołano, gdyż wiele spośród zaproszonych osób zostało wymordowanych w krwawą noc na 30 czerwca.

Równocześnie poseł niemiecki w Paryżu został powiadomiony przez Berlin o zakazie udzielania wizy dyrektorowi wydawnictwa „L'Intransigeant“ często wyjeżdżającemu do Niemiec.

Również korespondent „Excelsiora“ otrzymał zakaz wstępu do Niemiec.

Oba wydawnictwa wystąpiły do francuskiego posła w Berlinie, Francois Penet, o interwencję w ministerstwie spraw zagranicznych Rzeszy.

Żądajcie wszędzie „Nowego Dziennika“

Dwa listy z kolonii

„Ognisko“ w Zakopanem

Jesteśmy nareszcie w naszym domu. Mamy na Bystrem własny kawałek ziemi, własną willę, za szczytą wprawdzie, aby pomieścić wszystkich kolonistów, ale ześrodkowującą całe życie kolonijne.

My, tzn. mężczyźni, mieszkamy w „Piaście“, a w bezimiennej willi tuż obok — dziewczęta. Dla tego nazwaliśmy ją „Rzepichą“.

Zakopane przywitało nas mgłą i deszczem. Główna nasza willa odpowiedziała na to bezustanną muzyką patefonu. Przez 12 godzin na dobę rozlegały się dźwięki tanga: „12 godzin, żyć z inną codzienność... Ale deszcz ciągle mżył, a Giewont ukrywał się za mgłą. Dopiero w drugim tygodniu zaczęło słońce pieścić nas swymi promieniami. Nasi taternicy wybrali się w góry, inni do doliny Strążyńskiej, Kościeliskiej, pozostali zaś do pływalni w Jaszczurówce. Patefon umilkł, a jego miejsce zajęły wesole głosy grających w siatkówkę i koszykówkę. Nikt już nie słuchał wiekowych dowcipów kol. F. Zapowiadały się prawdziwe dni kolonijne, gdy nagle przyszła ulewa i katastrofalna powódź. I znowu patefon, szachy i nawet tak rzadko widziana gazeta.

Trochę więcej kłopotu miało kierownictwo z

dostarczeniem żywności, zwłaszcza, że jak naprzekór, apetyty się wzmogły. Zaczęły nadchodzić coraz liczniejsze telegramy od zaniepokojonych rodziców, na które odpowiadaliśmy telegraficznie: czujemy się zdrowo, jak ryba w wodzie. Niektórzy byli naprawdę w wodzie, ale ci czuli się mniej zdrowo. Potok na Bystrem bowiem zmienił koryto, rozhukane fale przewalały się przez okna pobliskiego domu. Wtedy grupka kolonistów stanęła do dyspozycji akcji ratunkowej, biorąc udział w budowie tamy celem skierowania wód we właściwe koryto. Walka z żywiołem była jednak bezcelowa, dopiero po opadnięciu wód udało się wzniesić cenną tamę.

Zaświeciło nareszcie słońce, i to tak wspaniale, jakgdyby chciało pocieszyć ludzi w nieszczęściu. Przyniosło ono nam wreszcie ulgę po nudzie deszczowych dni. Wyruszyliśmy w góry, obejrzeńmy straszliwe dzieło zniszczenia. Wtedy to nauczyliśmy się od górali przepowiadać pogodę: będzie ładnie, chyba żeby lało... Wszystko zapowiadało się jaknajlepiej. Ale kapryśne jest tegoroczne lato: niebo znowu pokryło się chmurami. Na szczęście w nieszczęściu przyjechała nasza kolonijna Ordonka ze Lwowa. Nie rezonujemy więc na temat deszczu, ale czekamy na tęczę przymiemy z Heliosem, aby w ostatnim tygodniu naszego pobytu na kolonii nie poskąpił nad światła i życzymy naszym następcom trwałej pogody w turynie sierpniowym. Bo niema nic ponad słońce w górach.

Mgr. M. R.

Bursa Rękodzielnicza w Zawoi

Nadeszła wreszcie chwila wypoczynku po ciężkiej i żmudnej pracy w warsztatach. Przestały już huczeć w naszych uszach potężne młoty i zamilkły ryki maszyn. Kilkadziesiąt młodych pierśi oddycha teraz wonią kniei czatożańskiej, a oczy piją słodycz z pięknego widoku gór.

Na południu Babia Góra, królowa naszych szczytów, co chwila stroi się w inne szaty, które zyskują jej śnieżne obłoki lub czarne płaczące chmury. Środkiem przez góry płynie szumiący potok, tuż obok niego zginają się pod ciężarem wiatru zboża i wierzby nadbrzeżne, zaś nieco wyżej tęcze blaski słońca igrają wesoło na lasach świerkowych.

Nadszedł dzień. Radosny dźwięk trąbki budzi nas ze snu. Wszyscy pędzą na polanę obok willi, gdzie odbywa się ranna gimnastyka. Wnet widać, jak ze śpiewem na ustach wracają koloniści z rannej kąpieli.

Po śniadaniu gwizd-sygnal, zwołuje nas na raport. Komenda twardo dzwoni w uszach. Pieśń „Halleluja“ uderza potężnie o konary drzew i ginie. Chorągiew powoli wznosi się na maszt, słychać ostatnie słowa komendy, oznajmiające koniec raportu.

Słońce grzeje dotkliwie. Teraz zaczynają się gry i zabawy. Część chłopców gra w siatkówkę, walcząc zacięcie o punkty. Część kąpie się w Skawicy, opalając ciała na brąz. Gwizd zwołuje na

Dalsze smutne wieści z terenu powodziowego

Warszawa. (ZAT). Do warszawskiej centrali ZAT-nej napływają nieustannie rozpaczliwe apele o pomoc od zrujnowanych jednostek i gmin żydowskich na obszarach dotkniętych powodzią, szczególnie z Małopolski Zachodniej.

Coraz jaskrawiej zarysowują się straszliwe skutki powodzi, która podkopała byt wielu tysięcy Żydów i zrujnowała wiele osad żydowskich.

Poszkodowani oczekują wciąż pomocy, aby uniknąć głodu i móc odbudować swe zniszczone warsztaty pracy.

Zarząd gminy żydowskiej w Gorlicach nadesłał Żydowskiej Agencji Telegraficznej sprawozdanie z olbrzymich strat, poniesionych przez ludność żydowską w powiecie gorlickim, które szacowane są co najmniej na 268.000 zł. Szczególnie ucierpiała dzielnica „Zawodzie“ w Gorlicach zamieszkała wyłącznie przez biedotę żydowską. Rzeka Ropa wyszła z brzegów i zalała całą tę dzielnicę. 60 rodzin straciło cały swój dobytek. Straty wynoszą co najmniej 40.000 zł.

Również w okolicznych wsiach i miasteczkach powódź zniszczyła wiele żydowskich domów i przedsiębiorstw. Poszkodowani Żydzi nie mają żadnych źródeł egzystencji, ponieważ brak im środków, koniecznych dla odbudowy zburzonych warsztatów pracy.

Również gmina żydowska poniosła znaczne straty. Potężny prąd wody zniszczył mur dookoła cmentarza i zburzył kilkadziesiąt nagrobków. Gmina żydowska ocenia straty na przeszło 5.000 złotych.

Zarząd gminy żydowskiej w Krościenku nadesłał ZAT-nej szczegółowy wykaz strat ludności żydowskiej wskutek powodzi, zatwierdzonej przez komisje szacunkowe przy ogólnych komitetach pomocy powodziom. Podług nadesłanych wykazów w Krościenku ucierpiała 10 rodzin żydowskich. Straty wynoszą 13.250 zł, w Tylmanowej ucierpiała 6 rodzin żydowskich, straty wynoszą 21.000 zł, w Ochotnicy zarejestrowano 20 poszkodowanych rodzin żydowskich, straty oszacowano na 19.700 zł, w Szczawnicy ucierpiała 3 rodziny żydowskie, straty sięgają 20.700 zł, w Czorsztynie 3 poszkodowane rodziny żydowskie, straty — 7.100 złotych. W Sromowcach prąd uniósł cały dobytek tamtejszego mieszkańca żydowskiego Jakóba Baldingera (straty wynoszą 6.000 zł). Wykazy wyszczególniają dokładnie wszystkie zniszczone i poszkodowane obiekty jak: bóżnice, domy, urządzenie domowe, sady, młyny, tartaki, drzewo, zboże itp.

Od gminy żydowskiej w Borowej (w pobliżu Mielca) nadszedł do warszawskiej centrali ZAT-nej rozpaczliwy apel o pomoc. Apel głosi m. in.: „Miasteczko nasze otoczone jest trzema rzekami. Podczas powodzi prąd przerwał wały ochronne,

obiad. Zasiadamy w ogrodzie. Apetyty rosną. Gwałtownie żądamy „repety“. Popołudniu wypozywamy i uprawiamy sporty, a gdy pada deszcz, przenosimy się z łask i boisk do świetlicy, gdzie znajduje się czytelnia i biblioteka.

Przyroda Czatoży ma swój urok w dni dżdżyste i gorące. Przyroda ogarnia nas tu całych. Jest przepiękna prosto. Lasy, góry, rzeka, łąny, zboża, chmury, błyskawice i błękit. Wśród ciasných ulic Krakowa, po których ugania się skwar, trudno byłoby nam wypoczywać. Dusza zaś chciałaby nieustannie krążyć wśród tych czarujących szczytów Czatoży, skąd rozszerzają się widoki na uroczę doliny, na zwierciadła rwących potoków i łąny, tkane złotymi niemi zboża. Słońce pomalutku zaczyna zachodzić. Nad „Babią“ pali się ognisty obłok i jak rozlane złoto wlewa w duszę czło wieka zachwyty i pocieszenie. Gwizd przeraźliwy oznajmia apel wieczorny. W równych szeregach stoją milczące kolonisci z wiernym strażnikiem porządku kolonijnego, „obożnym“. Wśród ciemności wieczornej unosi się poważna melodia Techezakny, a w końcu polana się opróżnia. Wszyscy idą spać, tylko warta nocna pilnuje obozu.

Szybko mijają dni na kolonji. Za nami już wy cieczka na Babią i trzydniowa w grupę Piłska. Są to, jak zwykle, najciekawsze i najpiękniejsze dni naszych wakacyj. Wnet już wrócimy do warsztatów, aby brać młoty do rąk i kuć przyszłość dla nas idla naszego narodu. Wspomnienie jednak tegorocznej kolonji zawsze nam będzie tak miłe, jak miłe jest życie wśród tej pięknej i żywej natury czatożańskiej.

Kolonista uk.

Zawoja-Czatoża, w lipcu 1934 r.

poziom wody podniósł się o 4 metry i zalał całe miasteczko, porywając ze sobą cały dobytek.

Gmina żydowska w Borowej liczy 200 osób, które czerpią utrzymanie głównie z rolnictwa. Obecnie, gdy woda zburzyła mieszkania i uniosła cały plon, pozostali oni bez dachu nad głową i bez środków do życia.

Gmina w Borowej zwraca się do krajowych i zagranicznych komitetów pomocy o przyjęcie z szybką pomocą.

Zarząd gminy żydowskiej w Rokszycach nadesłał ZAT-nej wykaz, który obejmuje jedynie najuboższe poszkodowane rodziny żydowskie w liczbie 54, straty oszacowano na przeszło 10.000 zł.

Z suchych wykazów, wyszczególniających nazwiska poszkodowanych rodzin żydowskich oraz ich straty w postaci domów i mieszkań, mebli, pościeli, naczyń kuchennych, bielizny i ubrania porwanych przez prąd, wylania się

straszliwy obraz nędzy i ubóstwa ofiar powodzi, którzy pozostali nadzy i bez dachu nad głową.

Gmina załącza też wykaz strat przez nią poniesionych: zburzony został jedyny rytualny zakład kąpielowy w miasteczku, mocno ucierpiała trzy bóżnice (zarysowane mury, zniszczone podłogi, wyrwane okna i drzwi itd.), beth-hamidrasz oraz parkan dookoła cmentarza. Gmina szacuje poniesione przez nią straty na 3.180 zł.

Zarząd gminy żydowskiej zaznacza przytem, że kasa gminna jest pusta. Całe miasteczko ogromnie zubożało, tak że własnymi środkami tamtejsi Żydzi w żaden sposób nie zdołają odbudować zniszczonych instytucji gminnych ani też przyjąć z pomocą zrujnowanej ludności.

Światowa narada żydowska w Genewie

Genewa (ZAT) Dotychczas zgłoszony został udział delegacji z następujących krajów w mającej się odbyć w Genewie światowej naradzie żydowskiej: Palestyna, Belgja, Egipt, Kanada, Estonia, Francja, Anglja, Włochy, Polska, Szwajcarja, Rumunja, Stany Zjednoczone, Jugosławja i Grecja. Z Polski przybędzie 8-osobowa delegacja Zjednoczonego Komitetu dla Walki z Iżeszadowaniem Żydów w Niemczech i rab. Rubinstein z Wilna. Burmistrz Tel-Awiwu Meir Dizengoff weźmie w naradzie udział w charakterze członka egzekutywy dla zwołania Światowego Kongresu Żydowskiego. W skład delegacji amerykańskiej wchodzi m. in. dr. Stephen Wise, który bawi już w Szwajcarji.

Agitacja antysemicka w Niemczech nie ustaje

Berlin (ZAT) Żaloba z powodu zgonu prezydenta Hindenburga nie przeszkadza prasie narodowo-socjalistycznej kontynuować propagandę antyżydowską, która nie ustaje ani na jeden dzień. Urzędowy organ rzemieślników „Der deutsche Mittelstand“ zamieszcza listę firm żydowskich w Frankfurcie, Wiesbaden i Darmstademie, opatrzoną olbrzymimi hasłami bojkotowymi: „Unikaj Żydów, jeśli nie chcesz być zdrajcą“. W dłuższym artykule „West-deutscher Beobachter“ usiłuje przekonać właściciarstwo, że jego nędzę powodują wyłącznie Żydzi. W pismach wychodzących w miastach frankońskich, znowu zaczęły się ukazywać podobizny Niemców, czyniących zakupy w sklepach żydowskich. Niemcy ci są piętnowani jako zdrajcy. W dłuższym artykule „Angriff“ rozwija tezę, że Żydzi zagranicą wywołują nieprzyjazne dla Niemiec nastroje, szkodząc tem samem ustabilizowaniu pokoju w świecie.

OBWIESZCZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ:

Poz. 679 — z dnia 29 lipca 1934 r. w sprawie sprostowania błędów w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. w sprawie zmiany ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim.

Wiele hałasu o — nic

W pewnych sferach żydowskich panuje obecnie nowa moda — moda zainteresowania Birbidżanem. Organizacje, które od lat wiodą suchotniczy żywot, dostały nagle świeżą pobudkę do pracy, nowe pole działania i nowy materiał agitacyjny. W Warszawie istnieje nawet pismo „Frajnd“, które przepelnione jest hasłami o Birbidżanie i robi wrażenie nietylko tuby, ale poprostu oficjalnego organu żydowskiej kolonizacji w Birbidżanie. Do Warszawy przybyła pani Medem, która ma prowadzić agitację za Birbidżanem, a „Frajnd“ przygotowuje odpowiedni nastrój dla akcji p. Medem i wykazuje nielada aktywność. Gdy się atoli zbierze wszystkie, bardzo zresztą liczne wiadomości na temat Birbidżanu, jakie się obecnie ukazują w biuletynach Żata i w pismach sowieckich, to trzeba przyznać, że to całe widowisko jest kiepsko zarazowane i żywo przypomina tytuł: „Wiele hałasu o — nic“.

Przypomnijmy sobie pokrótce wszystkie birbidżańskie fantazje na przestrzeni ostatnich dwóch miesięcy. Czego już nie pisano na temat Birbidżanu? A więc najpierw mówiono o własnym rządzie, o własnej armji z generalissimusem na czele, — po pewnym czasie zaprzeczono tej wiadomości. Potem pojawiły się wieści o wielkich planach kolonizacji żydowskiej w Birbidżanie, ale rychło umilkły jakoś te wszystkie optymistyczne horoskopy, a szara rzeczywistość, która wyszła na jaw — w czasie zjazdu kolonistów birbidżańskich, usunęła w cień wszystkie fantazje na temat rządu birbidżańskiego, na temat armji, poparcia finansowego Sowietów i t. d. Wkońcu nadeszła wiadomość — zupełnie nieoczekiwana. Okazuje się mianowicie, że organizacje żydowskie w Rosji sowieckiej, zajmujące się kolonizacją birbidżańską, zamierzają rozpocząć wielką kampanję zbiórkową we wszystkich krajach na rzecz kolonizacji birbidżańskiej. A więc tak? A więc Żydzi całego świata mają składać datki na rzecz kolonizacji w Birbidżanie? A więc rząd sowiecki liczy na kapitały żydowskie, które będą płynąć do Birbidżanu? Jeśli tak jest istotnie — a niema powodu wątpić w ścisłość tej informacji — to jest to naprawdę „wiele hałasu o — nic“.

Jesteśmy więc o jedną iluzję ubożsi. Ale nietylko o — jedną. Niedawno ogłosił Wysoki Komisarz dla uchodźców niemieckich sprawozdanie z jednego roku działalności. Sprawozdanie to należałoby przede wszystkim rozesać do wszystkich osobistości, które snują jeszcze jakieś marzenia na temat terytorjów odpowiednich dla kolonizacji żydowskiej i do wszystkich organizacji, które podchwytyją skwapliwie hasła terytorjalistyczne. Cóż bowiem stwierdził urząd Wysokiego Komisarza dla uchodźców z Niemiec? Stwierdził bez ogródek że faktycznie jedynym krajem emigracji żydowskiej była i jest Palestyna. Kilkanaście tysięcy uchodźców żydowskich z Niemiec znalazło schronienie i pracę w Palestynie, wszelkie zaś poszukiwania za terytorjami w Ameryce Południowej, w Afryce okazały się fantazją i znikły z porządku dziennego z taką samą szybkością, z jaką się pojawiły. Peru, Guatemala, Ekwador, a nawet Brazylja gotowe są przyjąć pewną, zresztą bardzo ograniczoną ilość emigrantów ale pod jednym, „drobnym“ warunkiem, żeby ci emigranci nie wykonywali... swoich zawodów a więc nie pracowali w tych krajach.

Może to wymowne sprawozdanie ostudzi raz wreszcie zapal naszych terytorjalistów. Poco tworzyć nowe organizacje, poco wprowadzać chaos w opinię żydowską dla spraw, które są czystą fantazją, poco urządzać kampanje zbiórkowe i wprowadzać w błąd tragicznych tulaczy żydowskich? Poco organizować komisje i rozbudzać nadzieje, które się nigdy nie spełnią, bo spełnić się nie mogą? Pomijając nawet moment narodowy, a biorąc pod uwagę wyłącznie rzeczywisty stan rzeczy, muszą wszyscy dziś stwierdzić, że t. zw. „terytorja, przeznaczona dla emigracji żydowskiej“ są dziś fantazją a w rachubę wchodzi tylko Palestyna. Taka jest rzeczywistość i szkoda wszelkich trudów, energii i wysiłków nieliczących się z tą rzeczywistością.

Birbidżanizm, jak wogóle terytorjalizm żydowski skazany jest — przynajmniej w obecnych warunkach — na śmierć. Jeszcze tu i ówdzie jakieś grupki będą prowadziły agitację i będą łudziły się, że potrafią wzbudzić zainteresowanie albo aktywność dla takich fantastycznych haseł. Jednakowoż masy żydowskie nie mają w tej dziedzinie już dawno żadnych złudzeń.

E. R.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

10 groszy za uszycie pary spodni!**Niewolnictwo w Brzezinach**

Sytuacja chałupnictwa brzezińskiego kształtuje się obecnie wyjątkowo niepomysłnie. Już w tej chwili przypuszczać należy, że rok bieżący w konfekcji brzezińskiej obfitować będzie w zatargi na tle walki o płace.

Już obecnie magazynierzy brzezińscy, nie mogąc uzyskać obniżenia płac za uszycie jednego palta z obecnych 1.80 do 1.40 — ogłosili lokaut. Jednocześnie ta część chałupników, która przyjmowała już obecnie robotę za tę cenę, wystąpiła z żądaniem podwyższenia płac do powszechnie stosowanego poziomu, t. j. 1.80 zł. i proklamowała strajk.

W rezultacie produkcja brzezińska pomimo rozpoczęcia sezonu jest obecnie unieruchomiona i około 400 ludzi znajduje się bez pracy.

Należy wszakże zaznaczyć, że niezależnie od omawianych zatargów stan chałupnictwa brzezińskiego jest katastrofalny. Płace w Brzezinach kształtują się na tak niskim poziomie, że graniczą one z absurdem.

Np. za uszycie dzieciennych spodni chałupnik otrzymuje 10 groszy. Z sumy tej płaci czeladnikowi 3 do 4 groszy. Trzy lata temu za uszycie takich

spodni płacono chałupnikowi 60 groszy, w roku ubiegłym od 20 do 25 groszy.

Uszycie spodni, tak zwanych szelkowych, przeznaczonych dla robotników, szczególnie dla górników, kosztowało w roku ubiegłym 25 groszy, obecnie zaś tylko 16 groszy, z tego czeladnik otrzymuje 6 groszy.

Uszycie tak zwanych „zeigowych“ spodni kosztowało przed dwoma laty 90 groszy, przed rokiem jeszcze 25 groszy, a obecnie 18 groszy.

Jeżeli dodamy do tego, że czeladnik brzeziński pracuje 16 godzin dziennie, to bez przesady można będzie określić ich pracę, jako stojącą na pograniczu niewolnictwa.

Jest rzeczą jasną, że powyższy system krańcowego wyzysku, jaki panuje w tej chwili w Brzezinach, nie ustanie tak długo, póki nie zajmą się tamtejszemi stosunkami miarodajne czynniki zarówno gospodarze, jak i państwowe.

Jeżeli chodzi o stosunki eksportowe, to naogół konfekcja brzezińska utrzymuje się na rynkach światowych w rozmiarach dotychczasowych, pomimo różnych restykcji celnych i innych ograniczeń importowych.

Projekt reformy ubezpieczeń społecznych

Jak podaje ag. „Press“ projektowana reforma ubezpieczeń społecznych przewiduje m. in. zmiany w sposobach niesienia pomocy bezrobotnym. Akcją zasiłkową dla bezrobotnych prowadzą obecnie 3 instytucje, a mianowicie Z. U. P. U. dla pracowników umysłowych, a Fundusz Bezrobocia i Fundusz Pracy dla robotników.

Otóż projektuje się, aby dwie różne akcje zasiłkowe dla pozbawionych pracy robotników złączyć w jedną, która byłaby uzupełnieniem akcji zasadniczej, zmierzającej do zatrudnienia bezrobotnych w możliwie najszerszym zakresie na robotach publicznych.

Z tych powodów mówi się o połączeniu Funduszu Bezrobocia i Funduszu Pracy w jedną nową instytucję, w której byłoby zcentralizowane wszystkie formy opieki i pomocy dla bezrobot-

nych robotników od chwili utraty pracy aż do utrzymania zatrudnienia. Reforma ta ma dać znaczne oszczędności w zakresie kosztów administracyjnych i pozwoliłaby na zmniejszenie obciążeń w dziedzinie ubezpieczenia pracowników fizycznych na wypadek bezrobocia.

W dotychczasowej formie ma być natomiast utrzymane ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek braku pracy. Dla tej kategorii bezrobotnych trudno jest znaleźć zatrudnienie na robotach publicznych i trudno jest zatrudnić ich masowo a liczba pozbawionych pracy inteligentów jest na stosunki polskie olbrzymia. Jedyną formą pomocy dla nich jest w tej chwili ubezpieczenie pracowników umysłowych. Pozostawienie tego ubezpieczenia w dotychczasowej formie uważane jest za konieczność.

W sprawie usunięcia wątpliwość przy wymiarze podatku dochodowego

Liczni płatnicy podatku dochodowego otrzymują obecnie wezwania do urzędów skarbowych dla złożenia wyjaśnień i usunięcia nasuwających się władzy wątpliwości, powstałych przy rozpatrywaniu zeznania o dochodzie, złożonego przez płatnika w terminie przepisany. Otrzymań takiego wezwania o nasuwających się wątpliwościach władzy podatkowej, jest ściśle związane z wymiarem samego podatku dochodowego za rok podatkowy 1934, wysokość którego na podstawie zeznania płatnika, norm średniej dochodowości i materiału informacyjnego, będącego w posiadaniu urzędu skarbowego, określają i ustalają później Komisje Szacunkowe. Wobec tego, że materiał urzędowy oraz wiadomości i informacje jakie Urząd Skarbowy posiada w sprawie osiągniętego dochodu przez płatnika w r. 1933 są często odmienne i różne, od danych liczbowych przytoczonych przez płatnika w zeznaniu, władza podatkowa wzywa go do zło-

żenia wyjaśnień i wysvětlenia powstałych wątpliwości. Wezwania takie jest konieczne i niezbędne, oparte na przepisach ustawy o podatku dochodowym, w myśl których nie wolno władzy skarbowej przyjąć do opodatkowania dochodu odmienne od dochodu podanego w zeznaniu płatnika, bez przedstawienia temu płatnikowi wątpliwości co do danych, przytoczonych w zeznaniu.

Złożenie przeto dokładnych wyjaśnień, usuwających powstałe niedokładności, jest dla płatnika wezwanego przez Urząd Skarbowy, niezmiernie ważną okolicznością, której nie należy lekceważyć i pomijać. W wypadku bowiem niedostarczenia władzy wymiarowej odpowiedzi, lub złożenia wyjaśnień, nieusuwających podanych wątpliwości, może urząd skarbowy dokonać ustalenia dochodu odmiennie od złożonego zeznania, opierając się na informacjach i materiale, będącym w posiadaniu władzy skarbowej.

Pomoc kredytowa dla rzemiosła

Prezes Banku Gosp. Krajowego, gen. Górecki przyjął przedstawicieli Zw. Izby Rzemieślniczych, którzy przedstawili mu obecną sytuację rzemiosła i stwierdzili potrzebę wzmocnienia akcji kredytowej na tym odcinku. Chodzi o powiększenie wysokości kredytów o przywrócenie 30-stomiesięcznego okresu dla pożyczek średnioterminowych oraz o wprowadzenie ulg przy odnawianiu weksli co miesiąc. Poruszona została również sprawa uruchomienia kredytów dla finansowania dostaw państwowych i eksportu wyrob. rzemieślniczych. Chodzi o zakładanie składnic surowcowych, oraz półdzielni. Gen. Górecki obiecał przychylnie rozpatrzyć sprawę. Zainteresował się zwłaszcza sprawą kredytów eksportowych i na zakup surowca.

W sprawie urlopów robotniczych

Na podstawie art. 4 ustawy o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, robotnicy przeważnie nie otrzymują obecnie wynagrodzenia za niedziele, przypadające w okresach urlopów. Jeżeli zatem urlop rozpoczyna się od niedzieli, to robotnik przy 8 dniach urlopu otrzymuje wynagrodzenie tylko za 6 dni, a przy 15 dniach urlopu — tylko za 12 dni. Termin więc rozpoczęcia urlopu stanowi, zwłaszcza przy niepełnym tygodniu pracy, bardzo ważną okoliczność.

W związku z tem, inspekcja pracy wyjaśniła, że robotnicy, którzy kończą pracę przed sobotą przy niepełnym tygodniu pracy, powinni otrzymywać urlop nie od najbliższej niedzieli, lecz od dnia następnego po ukończeniu pracy. Zarządzenie to

ma na celu, by robotnicy nie ponosili szkody w wynagrodzeniu za urlop.

Czy przemysł instalacyjny jest rzemiosłem?

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi wypowiedziała się przeciwko projektowi rozporządzenia, uznającego prowadzenie przemysłu instalacyj elektrycznych za rzemiosło. Izba uważa bowiem, że projekt opracowany przez zainteresowane organizacje fachowe, uznający przemysł instalacyjny za rzemiosło, nie posiada uzasadnienia gospodarczego, a poza tem sprzeciwia się także przepisom prawnym. Ustawodawstwo polskie jak i zagraniczne poza przemysłem okrężnym i przemysłem wolnym zna tylko przemysł koncesjonowany i rzemiosło, a nie zna kombinacji rzemiosła koncesjonowanego. Zdaniem Izby, jest to anomalja tak pod względem prawnym jak i gospodarczym, którą nie nadaje się do przyjęcia ani też do merytorycznej dyskusji. Ponadto brak w projekcie szeregu postanowień, które wskazywałyby, kto zezwala na używanie tytułu „montera-elektryka“ lub „mistrza-elektryka“, czy tytuły te związane są ze złożeniem egzaminu, jak to ma miejsce w rzemiosle i t. p.

O pomoc dla koszykarstwa

Podobnie jak stosunkami w przemyśle sułkowskim, i świątynickim zainteresowały się władze łącznie z Izba przemysłowo-handlową w Krakowie i sprawą sanacji przemysłu koszykarskiego. W związku z powyższem przeprowadziła Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie wyczerpujące badania przedewszystkiem w największym ośrodku, t. j. w Rudniku n. Sanem, a następnie opracowała i przedłożyła w tej sprawie memoriał p. ministrowi przemysłu i handlu, oraz p. wojewodzie krakowskiemu. W memoriale swym przedstawiła Izba obecne stosunki w przemyśle koszykarskim, a zwłaszcza w eksporcie, wysuwając równocześnie wnioski, mające na celu uzdrowienie tej gałęzi przemysłu chałupniczego.

Nowe ustawodawstwo

Wyszedł z druku nr. 70 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 4 b. m., zawierający treść następującą:

PROTOKÓŁY:

Poz. 671 — dotyczący stosunków handlowych między Polską a Szwecją, podpisany w Warszawie, dnia 21 października 1933 r.

Poz. 672 — Oświadczenie rządowe z dnia 30-go czerwca 1934 r. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych protokołu między Polską a Szwecją, dotyczącego stosunków handlowych pomiędzy obydwojoma krajami, podpisanego wraz z załącznikami A i B w Warszawie, dnia 21 października 1933 r.

Poz. 673 — dotyczący stosunków handlowych między Polską a Danią, podpisany w Kopenhadze dnia 10 stycznia 1934 r.

Poz. 674 — Oświadczenie rządowe z dnia 10-go lipca 1934 r. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych protokołu, dotyczącego stosunków handlowych między Polską a Danią, podpisanego wraz z aneksami A i B w Kopenhadze dnia 10-go stycznia 1934 r.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRÓW:

Poz. 675 — Spraw Wewnętrznych z dnia 12-go lipca 1934 r. o zmianie granic gmin wiejskich w powiecie bielskim, województwie białostockim.

Poz. 676 — Przemysłu i Handlu z dnia 19 lipca 1934 r. o przyznaniu ulg w sprawie ochrony wynalazków, wzorów i znaków towarowych XIV Międzynarodowym Targom Wschodnim, organizowanym przez Izbę Przemysłowo-Handlową we Lwowie w czasie od 1 do 16 września 1934 r. włącznie.

Poz. 677 — Skarbu z dnia 24 lipca 1934 r. w sprawie oznaczenia numerów 7 proc. listów zastawnych II emisji i 7 proc. obligacji komunalnych II emisji Banku Gospodarstwa Krajowego, wyłączonych z pod konwersji, przewidzianej w art. 22 i 23 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych.

Poz. 678 — Opieki Społecznej z dnia 26 lipca 1934 r. o ustanowieniu śląskiej okręgowej izby lekarskiej.

Dr. Salomon Stamler

Jakie nowe obowiązki wprowadza ordynacja podatkowa?

Z dniem 1 października 1934 wchodzi w życie ordynacja podatkowa z dnia 15 marca 1934 (Dz. U. Rz. P. Nr. 39 poz. 346), zawierająca przepisy o postępowaniu w sprawach 10 podatków państwowych, wymienionych w art. 1. tej ustawy.

Zasadnicze przepisy tej ordynacji, dotyczące postępowania wymiarowego i odwoławczego oraz właściwości władz skarbowych były już kilkakrotnie omawiane na łamach „Nowego Dziennika” oraz w pismach fachowych i dlatego są one stosunkowo dość znane zainteresowanym sferom społeczeństwa. Natomiast — jak zwyczajnie — nie zwraca się należytej uwagi na zawarte w ordynacji podatkowej przepisy porządkowe, które są dość ważne, gdyż ich nieprzestrzeganie może spowodować nałożenie przewidzianych w ustawie kar pieniężnych.

Zadaniem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi zainteresowanych osób na te właśnie przepisy porządkowe, które wprowadzają nieznane w dotychczasowym ustawodawstwie podatkowym następujące obowiązki:

1) osoby prowadzące przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe i inne na zysk obliczone oraz wykonywujące zajęcia przemysłowe i wolne zajęcia zawodowe jak też notariusze mają obowiązek bezpłatnego udzielania na pisemne żądanie władz skarbowych wszelkich posiadanych przez nie danych i informacji, potrzebnych do wymiaru podatków oraz zezwolenia organom władz skarbowych na przeglądanie wszelkiego rodzaju aktów, ksiąg, dokumentów i innych zapisków, jak również na sporządzanie z nich odpowiednich odpisów i wyciągów, potrzebnych do wymiaru podatków (art. 60 o. p.); analogiczny przepis art. 47 ustawy o podatku przemysł., nie nakładał podobnych obowiązków na wolne zawody i notariuszy, art. 60 o. p. jest zatem szerszy;

2) nabywca prawa własności lub użytkownika nieruchomości gruntowej lub budynko-

wej, podlegającej opodatkowaniu podatkiem od nieruchomości powinien o nabyciu prawa zawiadomić właściwą władzę skarbową najdalej do dnia 15 stycznia następnego roku (art. 62 i 67 o. p.);

3) właściciel lub użytkownik gruntów powinien w powyższym terminie zawiadomić właściwą władzę skarbową o wszelkich zmianach, zaszłych w sposobie użytkowania posiadłości rolnej zarówno z własnej jego woli jak i z przyczyn od niego niezależnych (art. 63 i 67 o. p.);

4) właściciel nieruchomości budynkowych i placów, podlegających podatkowi od placów budowlanych winien w powyższym terminie zawiadomić właściwą władzę skarbową o zmianach w wysokości czynszu dzierżawnego, zmianach zaszłych w osobach najemców poszczególnych lokali i o wszystkich innych zmianach, mających wpływ na wysokość podatków (art. 65—67 op.)

5) kto zakłada lub obejmuje przedsiębiorstwo lub skład, podlegające opodatkowaniu powinien przed rozpoczęciem działalności zawiadomić o tem właściwą władzę skarbową (art. 68 § 1 o. p.) dotychczas istniał tylko obowiązek zgłaszania o rozpoczęciu prowadzenia przemysłu władzy przemysłowej stosownie do postanowień art. 7 prawa przemysł.:

6) kto zamierza rozpocząć zajęcie, podlegające opodatkowaniu, powinien przed jego rozpoczęciem zawiadomić o tem właściwą władzę skarbową (art. 68 § 2 o. p.); dotychczas adwokaci, lekarze dentyści itd. takiego obowiązku nie mieli;

7) każda osoba wezwana przez władze skarbowe obowiązana jest udzielać wyjaśnień, zeznawać jako świadek lub biegły przedstawiać do przejrzenia księgi, zapiski, notatki i inne dokumenty o charakterze handlowym, będące w jej posiadaniu oraz zezwalać na sporządzanie z nich wyciągów i odpisów (art. 69 o. p.), od obowiązku tego można się uchylić tylko w wyjątkowych wypadkach, wymie-

nionych w art. 70 o. p.;

8) osoby wezwane do zeznawania w charakterze świadków lub biegłych muszą na żądanie władzy skarbowej lub płatników zeznawać pod przysięgą przed Sądem grodzkim swego miejsca zamieszkania, który przesłuchanie przeprowadza na wniosek właściwej władzy skarbowej (art. 73 o. p.);

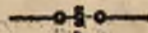
9) osoby prowadzące zakłady handlowe i przemysłowe oraz oddzielne składy winne za opatrzyć je w znaki (szyldy), umieszczone w miejscach widocznych (art. 212 § 5. o. p. zmieniający art. 38 ustawy o podatku przemysł.).

W powyższych przepisach spotykamy się z określeniem „właściwa władza skarbowa”, należy zatem wyjaśnić, która władza skarbo- wa jest właściwą.

Otóż po myśli postanowień ord. pod. w sprawach podatków gruntowego, od nieruchomości, budynków wiejskich, lokali i placów budowlanych właściwym jest Urząd skarbowy, w którego okręgu znajdują się przedmioty podatku (art. 7, 10 o. p.), w sprawach podatku przemysłowego Urząd skarbowy, w którego okręgu prowadzi się przedsiębiorstwo, samodzielne zajęcia zawodowe (art. 7, 11—13 o. p.), zaś w sprawach podatku dochodowego i wojskowego Urząd skarbowy, w którego okręgu płatnik ma siedzibę lub miejsce zamieszkania (art. 7 i 14 o. p.)

Osoby, niespełniające wymienionych wyżej obowiązków podlegają karze pieniężnej do 500 zł (art. 188 o. p.), zaś świadome złożenie nieprawdziwych zeznań wzgl. opinii w charakterze świadka lub biegłego podlega karze grzywny do 5000 zł lub aresztu do 6 tygodni albo obu tym karom łącznie (art. 186 o. p.).

We własnym interesie należy zatem zaznaczyć się z powyższymi przepisami i do nich się stosować od 1/10 1934 by nie narazić się na przytoczone sankcje karne.



Serdeczne życzenia szczęścia śle p. Łazarowi Bochnerowi z Pilzna z okazji Jego ślubu z p. Re- sją Grabschriftówną

Towarzystwo Żyd. Domu Ludowego
287kr w Pilźnie.

Z. Segalowicz

14)

„Jutro przyjeżdża mój mąż“

— Proszę przestać! — krzyknęła raz jeszcze i uczyniła gwałtowny ruch, by się podnieść i uciec. Nell schwyła ją za ramię i trzymał mocno, nie dając jej się ruszyć.

— Mam pana za dżentelmena!

Ten argument podzielał. Nell puścił jej ramię i uspokoił się. Wyciągnął latakę, zaświecił jej w twarz i syknął:

— Komedja!

— Dlaczego komedja? — zapytała cicho

— Pani sprzyjała mi w ciągu tych dwóch dni. Dla mnie nie była przeszkodą krótkotrwałość naszej znajomości. Pani widocznie też to nie odstraszyło... skoro... Przecież pani przyrzekała mi wszystko...

— Co przyrzekała, kiedy?

— Niech pani nie udaje, pani Stefi. Mężczyźni nie lubią robionej naiwności. Umówiliśmy się na dziś wieczorem?

— Tak.

— Co pani myślała, umawiając się ze mną? Sądziała pani, że będziemy patrzeć w niebo i liczyć gwiazdy?

— Ale... ja nie chcę zdradzić mego męża. Nie trzeba. On mnie kocha, jest mi wierny, chcę też pozostać mu wierna.

— Należało więc siedzieć w domu i czekać, aż on przyjedzie.

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych stosuje się naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa“ dla codziennego oczyszczenia przewodu pokarmowego. Zalecana przez lekarzy.

— Dziękuję za radę!

Podniosła się i zaczęła schodzić.

— Niech pani zaczeka chwilę, dżentelmen oświecił pani drogę.

Ujął ją znów pod ramię. Milczeli oboje. Nell gniewał się, że stracił dwa dni dla tej naiwnej kobietki. Stefi też gniewała coś, ale niebardzo wiedziała co. Może była zła na Nella, że tyle od niej żądał, a może na siebie, że nie uczyniła zadość temu żądaniu? Była zawstydzona, a jego milczenie przygniatało ją jeszcze bardziej. Przedtem myślała, że odtrącenie go będzie jej dumą zwycięstwem teraz nie czuła radości zwycięstwa. Nell prowadził ją, Stefi włókła się, jak niepotrzebna. Schodzili z gó y. Droga na dół była jeszcze trudniejsza niż poprzednie wspinanie się, można się było z łatwością wyrwać na oślizgłym gruncie. Nell jedną ręką podtrzymywał mocno Stefi, w drugiej trzymał latakę, oświetlając drogę. Stefi czekała, aż się Nell odezwie, chciała usłyszeć od niego jakieś dobre słowo. Ale Nell milczał. Milczący dżentelmen spełniał tylko swój obowiązek i nie poza- tem. To rozgniewało Stefi i gdy wkroczyli na szosę odezwała się chłodno:

— Teraz pójdę już sama. Dziękuję panu i żegniam.

Szybkim ruchem podała mu rękę i odeszła. Szła z początku bardzo prędko, ale stopniowo zwalniała krok. Chciała się obejrzeć, czy Nell idzie za nią, ale zbrakło jej odwagi. Okolica była czarna i pusta. Żadnego dźwięku, żadnego ruchu. Nagle usłyszała kroki, obok niej przesunął się cień. Myślała, że to idzie samotny spacerowicz, dopiero gdy cień znalazł się przed nią, zauważyła, że jest

to dwoje ludzi, przytulonych, przyciśniętych mocno do siebie.

Stefi zbliżyła się do miasta, nie mogąc skupić myśli. Powinna być z siebie zadowolona. Okazała przecież siłę woli, nie zdradziła swego męża. Odrzuciła tego obcego mężczyznę, który teraz wleczł się tam po szosie samotny i opuszczony, podczas gdy ona spieszy do domu. Powinna być zadowolona, ale... nie jest. Czuje się zawiedziona. Czuje, że zbrakło jej odwagi. Nie, Stefi nie biegnie do domu, jak zwyczajna, lecz stąpa powoli, jak zwyciężona i pokonana własną słabością. Jakże mocno przyciskał ją do siebie, kiedy wspinali się po niepewnej, kamienistej ścieżce. Było ciemno, lecz widziała go, czuła go i odczuwała nieznaną dotąd radość...

Stefi stanęła na moście. Nogi jej zatrzymały się same. Znów jak przedtem cpała się o poręcz i spoglądała w wodę. Księżyc skrył się za górą, rzeka była ciemna i straszna. Widać było tylko białe smugi piany, poruszające się dookoła wielkich głazów. Stefi stała dłuższą chwilę nieruchoma, milcząca, zastygła, z uczuciem smutku i osamotnienia, gdy nagle usłyszała czyjś krok. Nell! Nadszedł spokojnie, bardzo powolnym krokiem jak człowiek, który wyszedł na przechadzkę przed snem. Zauważył Stefi, ona spojrzała na niego.

— Pani Stefi? Przysiągłbym, że pani jest już w domu, leży w łóżku i śni o swoim Abraszy.

— Niech pan zostawi w spokoju mojego Abraszę!

— I panią i pana Abraszę. Nikogo nie zaczepiam. Idę sobie spokojnie na spacer.

Zdawało się, że chce odejść. Stefi poczuła bicie serca. Uczyniła ruch, jakby go chciała zatrzymać. To podziało.

Nell zbliżył się, stanął obok niej i oboje patrzyli w wodę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Week-end w N. Yorku

(Korespondencja własna).

New York, w lipcu.

Do licznych dziedzin, w których Ameryka bije rekordy sprawności i postępu, dodać należy ostatnio rekord w dziedzinie... klimatycznej. Oficjalny termometr na Whitehall Building, pokazuje od wczesnego rana temperaturę 33 stopni. W południe termometr w Central Parku podbija cyfrę do 55 stopni. — Pod wpływem fali gorąca New York płonie, żarzy się i roztopia. Mieszkańcy metropolii w poszukiwaniu ochłody chronią się do sztucznie chłodzonych sal teatralnych, kinowych itp., spędzają wieczory w restauracjach ogrodach na dachach drapaczy chmur. Central Park pozostaje otwarty na noc i ofiarowuje swe trawniki, aleje i zarośla zwolennikom snu pod gołym niebem. Miliony półnagich ciał zalewają okoliczne plaże morskie, a wyczerpani upałem policemeni nie mają na wet siły sprawdzić przepisanej długości kosztumów kąpielowych pań.

W dniu powszednim życie wśród rozpalonych murów i rozprażonego asfaltu płynie ustalonym zawrotnym tempem. Ale już w sobotę popołudniu tempo słabnie i ucicha. Rozpoczyna się kulminacyjny punkt tygodnia, tradycyjny week-end. Przestrzeń przeznaczona na wycieczki niedzielne ciągnie się zaraz za Brooklynem. Do terenów wypoczynkowych należy przede wszystkim Long Island, oraz słynna wyspa rozrywek, Coney Island, dostępna dla najszerszych mas ze względu na to, iż można tam dojechać za 5 centów kolejką podziemną. Dalej leżą Brighton Beach, Manhattan Beach, Rochway Beach — wszystkie w zasięgu „subway'ów” miejskich. Tutaj przyjeżdżają liczne rodziny dzielnic „East Side”, Harlemu i Bronx, które wyruszają z miasta zaopatrzone w zapasy żywności, patefony i przenośne krzeselka. Jeszcze

dalej na zachód znajduje się plaża Long Beach, bardziej arystokratyczna, ponieważ dojazd koleją kosztuje tam dolara.

Dojazd samochodem na wszystkie te plaże jest dość utrudniony, ponieważ oddzielają je od miasta małe płytkie zatoczki. W kraju, gdzie samochodem jeżdżą roznosiciele mleka a nawet żebracy, posiada to ogromne znaczenie. Z tego też względu największym powodzeniem cieszy się plaża Jones Beach, niedawno założona przez miasto, do której dojazd możliwy jest tylko automobilem, połączona z miastem wspaniałą szosą. Plaża Jones Beach stanowi szeroki kilometrowej długości pas piasku, pokryty barwnymi parasolami, leżakami itp. W głębi plaży znajdują się pawilony restauracyjne, tarasy kawiarni, kioski rozrywkowe, sklepy i baseny do pływania oraz małe sadzawki do brodenia dla dzieci. Jeszcze dalej od oceanu ciągnie się teren dla aut, wielkości 64 akrów, na którym może parkować 12.000 wozów.

W skwarne niedzielne popołudnie plażę zalegają miliony osób, spragnionych chłodu i wody. Nie widać morza ani piasku, tak gęsto zasłaniają je ciała ludzkie. Mieszkaniec ogromnego mrowiska, jakim jest New York, nietylko mieszka i pracuje w tłumie, ale i odpoczynek niedzielny spędza w kłębowisku ludzkim, w hałasie nawoływań, śmiechów i okrzyków, który zagłusza szum morza. Ale nowojorczyk, powracający w niedzielę wieczorem swem autem, które stanowi tylko małe ogniwo w olbrzymim łańcuchu innych aut, jest zupełnie zadowolony. Gazety podają nazajutrz kolosalne cyfry wycieczkowiczów na plażach, a wysokie cyfry budzą szacunek w każdym nowojorczyku.

M. C.

Olbrzymie oszustwa na tle ubezpieczeniowym

Całe konsorcjum zorganizowane dla oszukańczego podejmowania premij asekuracyjnych

W Nowym Jorku odbywa się obecnie proces, który wzbudził prawdziwą sensację, z uwagi na skomplikowane i doskonale przygotowane praktyki oszukańcze całego konsorcjum rzezimieszeków.

Chodzi o oszustwa z polisami asekuracyjnymi. Cały szereg towarzystw asekuracyjnych został poezkodowany na znaczne sumy. Oszustwa popełniano w ten sposób, że symulowano śmierć osób ubezpieczonych.

Na czele tego konsorcjum stał człowiek nazwiskiem Lerson, który dawniej zajmował stanowisko agenta ubezpieczeniowego, a więc wyznawał się w tych sprawach doskonale. Oprócz niego należało do organizacji dwanaście innych osób, mężczyzn i kobiet, jednakże najważniejszymi były dwie: Dr. Johans, oraz służący uniwersytecki Whiettown. Ten ostatni był posługaczem w instytucie anatomicznym i on miał obowiązek dostarczania zwłok dla użytku oszustów.

Całe postępowanie opierało się na pomyśle genialnie prostym. Członkowie konsorcjum ubezpieczali się na wypadek śmierci wzajemnie, to jest w ten sposób, że w razie śmierci jednej osoby, druga miała otrzymać wysoką premję. Przez osiem miesięcy płacono punktualnie wkładki ubezpieczeniowe. Dopiero w dziesiątym czy też jedenastym miesiącu jedna z osób ubezpieczonych zapadła na obłąkną chorobę i wzywała pomocy lekarskiej.

Oczywiście zjawiał się Dr. Johans i konstatował na wstępie ciężki wypadek choroby. By usunąć wszelkie podejrzenia, wzywano często drugiego lekarza, który raz tylko odwiedzał pacjenta, a później wogóle nie był wzywany. Stan chorego pogarszał się i w końcu następowała śmierć.

Lekarz z urzędu dokonywał następnie oględzin zwłok, które odbywały się w mieszkaniu ofiary

i wystawiał świadectwo zgonu, dzięki czemu graszusi już była wygrana. Ostrożność ich szła jednak tak daleko, że komedję grano zawsze do końca.

W dwa lub trzy dni potem następował uroczysty pogrzeb ofiary, a w dwa tygodnie potem wystawiano zmarłemu piękny nagrobek od pograżonego w żalobie krewnego.

Dopiero gdy ten nagrobek, na którym błyszczało złotymi literami nazwisko zmarłego, był na cmentarzu, udawali się „nieutuleni w żalu krewni“ do towarzystwa asekuracyjnego, gdzie wypłacono im premję, nie stawiając żadnych przeszkód.

Zadnego oszustwa nie podejrzewano. W dwóch wypadkach premję wyniosły po 50.000 dolarów, w trzech innych wypadkach po 25.000 dolarów, a raz 30.000 dolarów. Naturalnie, sumy te ułatwiały znacznie zmarłym dalsze życie na tym padole.

Oczywiście „zmarły“ nie pokazywał się już w tej dzielnicy, gdzie „zmarł“, a kilku z nich na stałe opuściło New York. Inni pozostali wprawdzie w mieście, ale zamieszkali w innych dzielnicach, gdzie oczywiście zameldowali się pod fałszywym nazwiskiem.

Oszustwa te byłyby się z powodzeniem odbywały jeszcze przez długi czas i nikt nie wpadłby na ich ślad, gdyby nie przypadek, który w takich razach zwykle przekreśla najlepsze obliczenia i kalkulację. Dostarczanie zwłok z prosektozjum mogłoby również trwać lata bez zwrócenia uwagi.

Tymczasem jeden z członków bandy zakochał się i zaręczył. — Niestety — był on już raz „nieboszczykiem“ i miał na dalszy żywot sfalszowane papiery. Gdy, chcąc się ożenić, zgłosił się z temi papierami do urzędu cywilnego, wydały się one odnośnemu urzędnikowi podejrzane. Gdy w spra-

RZECZY CIEKAWE.

Tam, gdzie niema motoryzacji

Wydawało się niemożliwym istnienie dzisiaj eleganckiej, światowej miejscowości kąpielowej, w której nie byłoby aut, motocyklów, motorówek — wogóle pojazdów mechanicznych. A jednak... A jednak miejscowość taka istnieje, cieszy się wielką frekwencją.

Brioni, perła Adriatyku, o niej to mowa, posiada od czterech dziesiątków lat swoją dynastję prywatną i swoją konstytucję, która nie przestała obowiązywać nawet od chwili przejścia wyspy pod panowanie włoskie. Wyspa Brioni, położona niedaleko od zatoki Pola, posiada cudowny klimat, precudowną roślinność, wspaniałą plażę, zresztą jest to „raj na ziemi“, jak się wyrażają o niej ci, którym dane jest spędzać swoje ferie w tym zakątku. Brioni należała od 40 lat do rodziny magnata węglowego, Kupelwiezera, który cały swój majątek włożył w zadrzewienie wyspy sprowadzając ze wszystkich stron świata drzewami, cyprysami, laurami, pinjami, cedrami etc. Za pośrednictwem Hagenbecka sprowadził też i zaaklimatyzował na Brioni stada jeleni, sarn, bażantów, pawów, które korzystają tu z zupełnej swobody i nie boją się zupełnie ludzi.

Na Brioni nie wolno jeździć samochodami. Pojazdy mechaniczne są wogóle wyklęte. Tylko konie, jako siła pociągowa, służą dla turystów, odwiedzających Brioni. Mimo tych antynowoczesnych rygorów należy dzisiaj Brioni do najbardziej eleganckich plaż na Adriatyku i nie każdy może sobie pozwolić na pobyt w tym zaczarowanym zakątku, gdzie jak w rajach jeleni i sarny podchodzą z bliska do spacerowicza, jedzą z ręki, gdzie niema tempa, pośpiechu, hałasu, stacyj benzynowych, garażów, autostrad i t. p. zdobyczy cywilizacji. Wszystkie rodzaje sportów, poczynając od konnej jazdy, a kończąc na pushing ball i golfie, panują na Brioni. Kto tu przyjeżdża, zostawia troski za sobą. Tak przynajmniej brzmi dewiza wyspy szczęśliwych.

Wynajmują już parki i dobra rodowe

Jednym z przykładów trudności materialnych, w jakich znajduje się obecnie arystokracja angielska, jest fakt wynajęcia przez księżną Northumberland swojej posiadłości wiejskiej, Albury Park. Do wynajęcia przeznaczony został pałac, mieszczący 17 pokoi sypialnych, bibliotekę, salony reprezentacyjne, urządzone i umeblowane w stylu epoki Karola II. Cudowny park, otaczający cały kompleks budynków i pałaców, liczy 900 lat istnienia. W r. 1042 należało Albury Park do posiadłości Ryszarda Tonbridges, który był panem na 41 zamkach. Następnie przeszły dobra na własność Earla of Arundel, Surrey and Norfeld. Obszary, należące do kompleksu Albury Park, zajmują przestrzeń około 2000 hektarów.

PAMIĘTAJ

przed wyjazdem na letnisko lub do uzdrowiska zamówić

ulgowy (2-gi) egzemplarz „Nowego Dziennika“

pisemnie lub telefonicznie
(Nr. tel. 102-79)

Cena ulgowa Zł. 4.30 miesięcznie.

wę w mieszała się policja i przeprowadzono śledztwo, fałszerstwo papierów nie ulegało wątpliwości. Policja była pewna, że schwytała bandę fałszerzy, dokumentów, toteż sama była niepomiarnie zdziwiona, gdy cała niespodziana historia oszustw asekuracyjnych wypłynęła ze wszystkimi szczegółami. Wszystkich „nieboszczyków“ i ubezpieczonych schwytano i osadzono w więzieniu, a onegdaj rozpoczął się przeciw nim proces.

Ze Związku Makkabi

11 i 12 sierpnia mistrzostwa lekkoatletyczne Zw. Makkabi

Referat Sportowy Centrali Zw. Makkabi w Polsce ustalił ostatecznie termin mistrzostw lekkoatletycznych na dzień 11 i 12 sierpnia w Krakowie. Organizacją zawodów z ramienia Centrali zajmuje się Makkabi, Kraków, ul. Jagiellońska nr. 10, II p., do kąd też należy przysyłać zgłoszenia zawodników. Za wody powyższe wzbudzają wielkie zainteresowanie ze względu na zbliżającą się Makkabiadę w Palestynie, a mistrzostwa te będą przeglądem sił lekkiej atletyki żydowskiej w Polsce.

Mistrzostwa gier sportowych Zw. Makkabi

Mistrzostwa gier sportowych męskich Zw. Makkabi odbędą się 25 i 26 sierpnia w Krakowie. Organizuje mistrzostwa z ramienia Związku Makkabi — Makkabi-Kraków. W zawodach powyższych wezmą

udział najlepsze żydowskie zespoły gier sportowych w Polsce.

Obóz piłkarski w Nowym Targu.

W dniu 13 sierpnia otwarty zostanie w Nowym Targu specjalny obóz piłkarski dla członków Związku Makkabi. Na obozie tym zgrupowani będą najlepsi piłkarze żydowscy w Polsce, gdzie pod okiem jednego z najwybitniejszych znawców piłki nożnej odbędą trening.

Wiadomości z Centralnego Komitetu.

Wiceprezes Centrali, p. Mgr. M. Dickes, udał się na obóz Centrali Makkabi do Kuźnicy na Helu. Wiceprezes sportowy p. Marcelli Minc i referent prasowy p. A. Aleksandrowicz, powrócili z wyczasów letnich do Warszawy i objęli zpowrotem urządowanie w Centrali.

Hakoah (Bielsko) napowrót w lidze piłki wodnej

HA KOAH — DELFIN (Warszawa) 3:2 (2:0).

W zawodach o wejście do ligi waterpolowej, rozegranych w Bielsku, uzyskała drużyna Hakoahu zwycięstwo, kwalifikując się do ligi piłki wodnej. Bramki dla Hakoahu zdobyli Hammerman (2) oraz Kalfus. Tak więc po jednorocznej walce w klasie A Hakoah zasłużenie zdobył awans do wyższej klasy.

MAKKABI PROWADZI W TABELI LIGI PIŁKI WODNEJ.

Po ostatnich rozgrywkach tabela ligi waterpolowej ukształtowała się następująco.

klub	gier	pkt.	st. br.
1) Makkabi	6	9	12:5

ŚLĄSK (ŚWIĘTOCHŁOWICE) ZDOBYWA MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE ŚLĄSKA.

Śląsk — Naprzód (Lipiny) 3:1 (1:0).

Na neutralnym terenie w Chorzowie rozegrano trzeci decydujący mecz o mistrzostwo ligi śląskiej, który zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny „Śląsk“, wobec czego okręg śląski w zawodach o wejście do ligi państwowej reprezentować będą obie powyższe drużyny.

GWIAZDA MISTRZEM WARSZAWY.

W. G. i D. warszawskiego OZPN'u odrzucił protest PWATT w sprawie przegranej meczu z żydowskim klubem robotniczym Gwiazda (0:2). — Gwiazda została więc definitywnie mistrzem Warszawy i będzie reprezentowała stolicę w grach o wejście do ligi.

LIBERTAS (WIEN) ZNOWU POKONANY PRZEZ A KLASOWĄ DRUŻYNĘ.

Dąb (Katowice) — Libertas 3:2 (2:1).

Libertas po odniesionych początkowo sukcesach z Teamem Wisły i Cracovią (3:2) oraz ŁKS-em (4:1) i Polonią (4:3), przegrywa pod koniec swego tournée po Polsce z A-klasowymi słabymi zespołami. Niezbyt chlubne świadectwo dla polskiej ekstraklasy!

MECZ ZAPAŚNICZY KATOWICE — KRAKÓW 12:10.

W miejsce zapowiedzianego meczu Kraków — Śląsk, który nie doszedł do skutku, odbył się w Katowicach mecz zapaśniczy pomiędzy miejscową reprezentacją a Krakowem. Zwyciężyli nieznacznie gospodarze.

ROTHOLC STARTUJE PRZECIW EMIGRACJI.

Wobec zrobienia wagi przez Rotholca, został on wstawiony do reprezentacji przeciw Emigracji w miejsce Czortka.

NA IGRZYSKA KOBIEC DO LONDYNU

wyjechała z Polski wraz z reprezentacją lekkoatletyczną drużyna koszykówki, która spotka się w półfinale z Francją. Igrzyska odbędą się w dniach od 9—11 sierpnia na stadionie White City. Lekkoatletki polskie Walasiewiczówna, Freiwaldówna, Wajsówna, Kwaśniewska, Świdorska i Cejzikowa startować będą w drodze powrotnej

2) A. Z. S.	8	9	18:13
3) Cracovia	7	7	13:11
4) Legia	8	4	10:27
5) E. K. S.	5	5	9:6

MAKKABI PROTESTUJE PRZECIW MECZOWI Z CRACOVIA.

Ostatni mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski Makkabi — Cracovia zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Ponieważ Makkabi na tym meczu zdobyła trzecią bramkę, której sędzia p. Przybyło nie uznał wskutek nieobecności sędziego bramkowego, wniosła Makkabi w tej sprawie protest do PZP.

z Londynu dnia 15 b. m. w Brukseli na zawodach Schaarbecku.

NIE WOLNO PODPISYWAC PETYCJI O ZWOŁANIE NADZWYCZAJNEGO WALNEGO ZGROMADZENIA KOKS'N.

Ostatnio został zawieszony w prawach sędziowskich znany długoletni arbiter piłkarski, p. Seidner sen. W motywach zawieszenia podaje „komisarjat“ KOKS'u, że p. Seidner spóźnił się na mecz do Tarnowa w dniu 27 maja b. r. Jak jednak zostało stwierdzone, p. Seidner spóźnił się wprawdzie, lecz wskutek mylnego poinformowania go o ruchu pociągów przez informatora kolejowego. Najciekawszym jest fakt, iż doniesienie zrobiono dopiero 10 lipca b. r., tj. po 42 dniach a więc po podpisaniu przez p. Seidnera petycji o zwołanie Walnego Zgromadzenia K. O. K. S.

HELJASZ I KUCHARSKI NIE STARTUJĄ PRZECIW EMIGRACJI.

W składzie reprezentacji lekkoatletycznej przeciw Emigracji zaszyły zmiany skutkiem niemożności startowania Heljasza, oraz zajętego zawodowo Kucharskiego. Heljasza zastąpi w rzutach Tilgner (Poznań), zamiast Kucharskiego startować będzie w biegu na 1.500 mtr. Sidorowicz.

SUKCES HEBDY W HAMBURGU.

W turnieju tenisowym o mistrzostwo Niemiec, Hebda pokonał Niemców Pachalę 6:4, 6:2, 6:2 i Kartza 8:6, 6:2, 6:0. W trzeciej kolejce gra Hebda z Crammem.

TORRANCE RZUCA KULĄ 17 M. 40 CM.

Na zawodach lekkoatletycznych w Oslo, Jack Torrance uzyskał fenomenalny wynik w pchnięciu kulą 17.40 m., bijąc własny rekord świata o 60 cm. W innych konkurencjach również triumfowali Amerykanie: 200 m. Kane 21.6, 400 m. płotki Harding 52, 800 m. Eastman 1.53.4, 1000 m. Bonthord 2.29, 4x100 USA 42, wzwyz Johnson 1.96 m. w dal Peacock 7.44 m.

URUGWAJ—ARGENTYNA 2:2.

Rozegrany w Montevideo wobec 50.000 widzów międzypaństwowy mecz piłkarski zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym.

W ZAWODACH O PUHAR DAVISA.

Węgry pokonały Norwegię w Budapeszcie 3:2, oraz Holandja — Monaco w Amsterdamie 4:1.

SENSACYJNA PORAŻKA HELEN JACOBS.

Na mistrzostwach tenisowych w Seabright znana tenisistka amerykańska Jacobs została pokonana przez rodaczkę Babcock 4:6, 2:6. Grę podwójną pań wygrały Jacobs i Ryan, bijąc Van Ryn i Crikshank 7:5, 6:3.

ROSSE—MAC LARNIN.

Rewanż o tytuł mistrza świata w wadze półśredniej między żydowskim bokserem Rossem a Mac Larninem odbędzie się 8 września w Madison Square Garden.

SZEREG DOBRYCH WYNIKÓW osiągnięto znowu na zawodach lekkoatletycznych w Moskwie: 5.000 m. Znamonski 14.56.5, 1.500 m. Denisow 4.02.1, 100 i 400 m. Ljulko 10.8 i 49.4. Pannie 200 m. Bikowa 26.2, w dal Szamanowa 5.61 m., dyk i kula Borisowa 37.17 i 11.47.



WTOREK, 7 SIERPNIĄ.

Kraków (304'3). 6'30: Audycja poranna. 7'25: Program na dzień bieżący. 7'30: Wiadom. bieżące. 11'57: Sygnał czasu, hejnał. 12'03: Transmisja z Warszawy i Lwowa. 13'20: Płyty. 13'55: Transmisja z Warszawy. 1'40: Pogadanka muzyczna prof. Dr. Jachimeckiego. 16: Transmisja z Warszawy. 19'45: „Stary, Kraków“. 20: Transmisja z Warszawy. 20'02: Rozmaitości i komunikaty. 20'10: Program na dzień następny. 20'15: Transmisja z Warszawy. 20'20: Lokalne wiadomości sportowe. 20'25: Transmisja z Warszawy. 20'45: Pogadanka „Lemkowszczyzna, jako teren turystyczny“. 20'55: Transmisja z Warszawy. 22'25: Odczyt p. t. „Nowe badania nad promieniami kosmicznymi“. 22'40: Płyty. 23: Transmisja z Warszawy.

Lwów (377'4). 13'05: Krótki recital śpiewaczy 12-letniej J. Seodlerówny. 19'45: „Sport w Związku Strzeleckim“. 19'55: Lwowska kronika harcerska. 20'45: Feljeton literacki.

Warszawa (1345). 6'30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6'38: Gimnastyka. 7'05: Dziennik poranny. 6'35, 6'53, 7'10: Muzyka poranna. 7'20: Chwilka pań domu. 7'25: Program na dzień bieżący. 7'30: Rozmaitości. 11'57: Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12'03: Wiadom. meteorol. 12'10: Koncert zesp. H. Adamskiej. 13: Dziennik południowy. 13'05: Transmisja dla dzieci ze Lwowa. 13'20: Płyty gramof. 13'56: „Z rynku pracy“. 14: Wiadomości o eksporcie polskim. 14'05: Wiadomości gospodarcze. 15'40: Pogadanka muzyczna z Krakowa. 16: Transmisja z Bayreuth dramatu muz. „Zygfryd“. 17'30: Skrzynka PKO 17'45: Recital śpiewaczy. 18'10: „Wrażenia z pobytu w Bayreuth“. 18'25: D. c. transmisji z Bayreuth. 19'45: Pogadanka o turnieju lotniczym. 19'55: Kronika harcerska. 20: Myśli wybrane. 20'02: Rozmaitości. 20'10: Program na dzień następny. 20'15: Wiadomości sportowe. 20'25: Recytacje poezji. 20'35: Dziennik wieczorny. 20'45: Wiadomości rolnicze. 20'55: D. c. transmisji z Bayreuth. 22'25: Odczyt z Krakowa. 22'40: Płyty. 23: Wiadomości meteorolog. 23'05: Polacy z zagranicy, uczestnicy zjazdu przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

Katowice (395'8). 14'05: Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach, oraz wiadomości gospodarcze. 19'45: „Strażak śląski“. 19'50: Kronika harcerska. 20'20: Wiadomości sportowe ze Śląska.

Wiedeń (506'8). 11'30: Pieśni alpejskie. 12: Koncert popularny. 16'15: Koncert dla dzieci. 17'25: Odczyt. 17'50: Pieśni i arje. 19'55: Muzyka lekka. 21'35: Muzyka kameralna. 24: Muzyka lekka.

Paryż (1649). 12: Muzyka popularna z Vichy. 19: Audycja poetycka. 20: Słuchowisko. 22'30: Muzyka taneczna.

Medjolan (368'6). 11'30: Orkiestra kameralna. 13: Rozmaitości muzyczne. 20'45: Operetka i koncert symfoniczny.

Rzym (420'8). 13'05: Transmisja z Medjolanu. 17'15: Muzyka lekka. 20'45: Koncert. 21'30: Komedja. 22'15: Muzyka taneczna.

BOJKOTUJCIE FILMY Z HITLEROWSKICH NIEMIEC!

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Jak na srebrnym ekranie...

Ślub byłej żony kupca z włamywaczem w „Brygidkach“ — Aresztowanie córki właściciela realności pod zarzutem kradzieży. — Jedynaczka bogatego przemysłowca lwowskiego zaręczyła się z muryzmem.

(Od naszego korespondenta)

Lwów, w sierpniu.

Najbardziej wybujała fantazja poety, czy też dostawcy tematów dla sensacyjnych filmów, nie może, zdaje się, dostarczyć tak niewiarygodnego materiału, jak daje życie. Należałoby doradzić jednemu z tych wielu pisarzy sensacyjnych romanów, aby się wybrali do nas i zebrali materiał, — gdyż Lwów to miasto możliwych niemożliwości — przyniosłby mu tyle natchnienia i tematów, że starczyłoby na całe życie...

Oto mamy obecnie aż trzy wielkie, poprostu niewiarygodne afery, które interesuje się „całe miasto“. Zarówno okoliczności, wśród których dojrzały te wypadki, jak i osoby, wmieszane w te afery, budzą olbrzymią sensację, stanowiąc temat powszechnych rozmów, szczególnie w sferach żydowskich.

Niedawno temu odbył się w więzieniu karnościowym we Lwowie cywilny ślub byłej żony znanego kupca lwowskiego z niebezpiecznym włamywaczem. Złodziej ten, nazwiskiem P. Zagorożny, miał podobno zorganizować wyprawę na sklep bogatego kupca żydowskiego, N. Ackera. Dokonano włamania, podczas którego znaczna część towaru padła łupem złodziei. Policja przyaresztowała między innymi owego Zagorożnego, który stanął przed sądem i został skazany na kilkumiesięczne więzienie. Ale na rozprawie zasła rzecz, która stała się powodem pobrania się włamywacza z piękna i młodą żoną okradzionego.

W charakterz świadka dowodowego wystąpiła bowiem w tym procesie p. Ackerowa, jako żona poszkodowanego, która miała pewne dla przewodu sądowego nieobojętne wiadomości. Wchodząc na salę rozpraw, Ackerowa zupełnie zmieniła taktykę. Zamiast obciążyć, odciążała oskarżonego. — Nikt początkowo nie mógł zrozumieć tej nagłej niespodziewanej metamorfozy świadka. Później jednak wszystko stało się jasnym.

Na widok Zagorożnego, młodego, przystojnego pełnego życia mężczyzny, zasiadającego na ławie oskarżonych, Ackerowa straciła panowanie nad sobą. Zakochała się w przestępcy na zabój. Od pierwszego wejrzenia jąla myśleć tylko o nim. Nazajutrz po rozprawie postarała się o widzenie z Zagorożnym. Płaciła adwokatom, aby zastąpili go przed sądem apelacyjnym. Wydawała poza plecami męża ogromne sumy na obronę oskarżonego.

Gdy maż się o tem dowiedział i zaczął jej z tego powodu czynić wymówki, Ackerowa wręcz mu oświadczyła, że kocha włamywacza, zerwie z mężem, by móc czempredziej wyjść za Zagorożnego zamąż... Doszło do rozwodu. Ackerowa dostała od męża dość znaczną kwotę pieniędzy, a w kilka dni później odbył się w „Brygidkach“ ślub rozwiedzionej żony kupca z włamywaczem.

„Pan młody“ narazie wypoczywa jeszcze w celi, ale kiedy wyjdzie na wolność, będzie miał bajecznie urządzone mieszkanko, o jakim nawet nigdy nie marzył i może stanie się uczciwym człowiekiem, bo całkiem porządnie żyć potrafi z odsetek posagu swej małżonki.

Zanim przebrzmiały jeszcze echa niezwykłego tego ślubu w więzieniu, gruchnęła nagle wiadomość, znowu wręcz nieprawdopodobna, ale w stu procentach prawdziwa, o aresztowaniu Frydy Menkesówny, dwudziestokilkuletniej córki bogacza lwowskiego, właściciela trzech kilkupiętrowych kamienic, pod zarzutem współudziału we włamaniach i kradzieżach, oraz ukrywaniu przestępców. Wiadomość ta wywarła u nas olbrzymie wrażenie. Menkesówna jest znaną elegantką na corsie lwowskim. Obracała się zawsze w najlepszych towarzystwach. Niejeden kawaler ze „złotej młodzieży“ starał się o jej rękę. Była wszak „pierwszorzędną partją“. Lecz panna Frydzia przebiegała... Nie każdy śmiertelnik odpowiadał jej nawet w charakterze adoratora, których zmieniała jak rękawiczki. Nie mówiąc już o kandydatach na męża. A tu nagle Menkesówna zostaje aresztowaną za kradzież.

Okazuje się, że Menkesówna przed pewnym czasem zawarła znajomość ze znanym paserem i włamywaczem, N. Kurdzielem, w którym zakochała się po uszy. Nie dopuszczała więcej swatów do swego mieszkania, a rodzicom oświadczyła, że nie im nie pomoże: „Kurdziel jej się podoba i za niego wyjdzie zamąż“. Nie pomogły perswazje, że przecież wybranek jej serca nietylko że jest chrześcijaninem, ale osobnikiem karanym za różne przestępstwa — Menkesówna odpowiadała, że nie zważa na opinię. Kurdziel musi być jej mężem i basta... Zmieni on wiarę i przestanie być złodziejem. Ona ma dosyć pieniędzy, aby stworzyć mu egzystencję.

Początkowo jej narzeczony przyrzekał wyrwać się z nor złodziejskich i zmienić tryb swego życia. Ale nie dotrzymał swej obietnicy. Przeciwnie. — Wciągnął jeszcze narzeczoną w wir życia złodziejskiego, tak, że ona zaczęła brać udział w jego wyprawach, czasami ukrywała go przed policją, często była pośredniczką między złodziejami a paserami. Gdy go ostatnio aresztowano, Menkesówna przyszła na policję interwenjować, aby Kurdziela wypuszczono. Została jednak również aresztowana i odstawiona do dyspozycji sędziego śledczego.

Pod koniec chcielibyśmy jeszcze wspomnieć o jednej niezwykłej aferze. Otóż u jednego z członków rabinatu zjawila się onegdaj 22-letnia Genia R., córka bogatego przemysłowca żydowskiego i zapytała, czy murzyn może przyjąć wiarę żydowską. W toku rozmowy opowiadała ona, że będąc na wywczasach nad polskim morzem, poznała pewnego murzyna, członka orkiestry jazzbandowej, którego od pierwszego wejrzenia pokochała i nie wyobraża sobie życia bez niego.

Nie da się poprostu opisać rozpaczy rodziców, gdy dowiedzieli się, że postanowienie ich jedynaczki poślubienia murzyna nie jest tylko zwykłym kaprysem młodej dziewczyny. Zgodzili się więc, chcąc nie chcąc, na jej ślub. Chodziło tylko o zmianę religii. Jak slychać, w najbliższych dniach ma się odbyć ceremonia „chrztu“ murzyna, który dostaje w posagu wielką kwotę pieniędzy i zamierza ze swoją przyszłą białą żoną zamieszkać w Paryżu.

EMO.

„Gauleiter“ Howorka z Obozu narodowo-radykalnego i jego żaloszny koniec

W korespondencji z Poznania pisze „Kurjer Północny“: W trzy miesiące po narodzinach Obozu narodowo-radykalnego stwierdzić można, że klęska jego jest kompletna; zarządzenia starostów, rozwiązujące tę organizację, były jakby kontrasygnatą stanu faktycznego. Po pierwszym okresie względnych sukcesów agitacyjnych, rozpoczął się szybki odpływ wartościowszego elementu z ONR. Ta bowiem część jego adherentów, która ludziła się, iż znajdzie w nim nowe, zdrowsze i rozsądniejsze hasła, odpadła szybko, gdy się okazało, że sławetna „sztafetowa“ ideologia jest niewybrednym kopjowaniem cudzych, bynajmniej zre-

szta nienajlepszych wzorów. Ponadto organizację „wykończył“ sam jej przywódca i twórca adwokat Howorka.

Howorka był osobliwą postacią w życiu politycznym młodzieży wielkopolskiej. W ostatnim czasie, w związku z jego procesami karnymi, prasa odmalowała jego sylwetkę psychiczną i umysłową na podstawie orzeczenia ekspertów-lekarzy. P. Howorka bowiem miał już z sądami do czynienia przed dziesięciu laty, gdy odpowiadał za usiłowane zabójstwo, czy też ciężki uraz cielsny (na Uniwersytecie Krakowskim. — Red. „N. Dz.“). Nie wdając się w szczegóły tych do-



niesień, trzeba stwierdzić, że przywódca ONR w Wielkopolsce uznany został wówczas przez lekarzy za psychopatę, obciążonego dziedzicznie, nadmiernie pobudliwego neurastenika, co w sumie skłoniło ekspertów do orzeczenia, iż poczytalność jego jest w znacznym stopniu ograniczona. Ten to człowiek był organizatorem i ideologiem (broszura „Walka o Wielką Polskę“) Obozu narodowo-radykalnego. Trudno się więc dziwić, że działalność ONR coraz bardziej przenosiła się z rubryki wydarzeń politycznych do kroniki policyjnej. Bójki między ONR i „młodymi“ Str. narodowego były na porządku dziennym. Wśród młodego narybku urabiał poznański ONR, ideologię, której najlepszym wyrazem były słowa, jakie powiedział mi niedawno jeden z przywódców tej grupy: „Idealem dla nas jest Stefan Czarniecki, który wieszał Żydów tuzinami“...

Pobłażliwa tolerancja władz, z jaką spotkał się zrazu nowotwór polityczny pp. Mosdorfa i Howorki, wzbudziła w tej organizacji fałszywe poczucie bezkarności. Grzmiał więc p. Howorka niefrasobliwie na wiecach, że latarnie służą nietylko do oświetlania ulic, ale i do wieszania sanatorów, a jakiś jego subalter nawałował włościan obornickich do „osadzania kos na sztorc“. Wkroczenie władz starło ONR, z powierzchni ziemi, a przywódców jego zaprowadziło przed kratki sądowe. P. Howorka skazany został przed kilkoma dniami na 6 miesięcy więzienia za swe „latarniowe“ apostrofy, przeciw innym agitatorom toczy się dochodzenie.

W ten sposób spora stosunkowo, może kilkotysięczna grupka młodzieży, wierna dotąd ONR, znalazła się w próżni. Zabrakło ram organizacyjnych, odebrano mundurki i mieczyki. Gauleiter Howorka odczuł podobno boleśnie zarówno osobiste jak i partyjne niepowodzenia i, jak mówią, nie odegra w najbliższym czasie żadnej roli politycznej wśród młodych. Część ich zatem zwróciła się do Str. Narodowego, które opuścili przed rokiem z prośbą o ponowne przyjęcie. Kanossa pozostała jednak bezskuteczna: sztab endecki ma dość kłopotów z własnymi piskletami, wobec czego odmówił przyjęcia „bezprizornych“. Inna ich grupa szuka podobno kontaktów z Legionem Młodych, dając wyraz swemu ostatecznemu rozczarowaniu do endencji i jej duchowej progenitury, ale i tu nie spotkało ich lepsze przyjęcie.

Wyjazd kilkudziesięciu adwokatów, lekarzy i inżynierów do Palestyny

Ograniczenia imigracyjne w Palestynie dotyczą w wielkiej mierze wolnych zawodów (adwokatów, lekarzy, inżynierów). Naskutek starań Agencji Żydowskiej ograniczenia te zostały złagodzone o tyle, że udzielono terminu specjalnych egzaminów, który kończy się w miesiącu sierpniu. Ponieważ cały szereg osób z wolnych zawodów zdecydował się stanąć do egzaminów w Palestynie — w niedzielę z transportem, który odszedł z Warszawy do Palestyny, wyjechało kilkudziesięciu adwokatów, lekarzy i inżynierów żydowskich. M. in. wyjechał adw. Farbstein (syn b. p. sła Farbsteina).

Zniżki kolejowe dla uczestników zjazdu lekarzy

Ministerstwo Komunikacji przyznało 50 proc. ulgi kolejowe uczestnikom zjazdu lekarzy Związku Międzynarodowego Przeciwnożelaznego w Warszawie. Ulga kolejowa przyznana została na okres od 30 sierpnia do 16 września. Na zjazd ten zapowiedziany został przyjazd do stolicy przedstawicieli Francji, Rumunii, Litwy, Szwecji, Portugalji, Holandji, Estonji, z krajów zamorskich zaś: Brazylii, Ameryki itd.

Ośrodki rolne w więzieniach

Departament Karny Ministerstwa Sprawiedliwości przystąpił do utworzenia pierwszych wzorowych ośrodków rolnych w więzieniach karnych. Przy więzieniach takich powstaną szkoły więziennego przysposobienia rolniczego dla przeszkolenia więźniów, mających pracować na roli. 5 ośrodków rolnych ma powstać jeszcze jesienią br. w więzieniach województwa poznańskiego.

Licytacja na Zamku ks. Pszczyńskiego

Na dzień 10 bm. została wyznaczona licytacja w zamku w Pszczyńcu. Na licytacji tej ma być

sprzedane całe urządzenie zamku, które w normalnych warunkach przedstawia wartość kilkaset tysięcy zł. Oczywiście, że w obecnym czasie w drodze licytacji przedmioty te zostaną najprawdopodobniej sprzedane niżej swej wartości.

Wiadomość o wyznaczeniu licytacji w zamku księcia Pszczyńskiego wywołała na Górnym Śląsku wielką sensację. Książę Pszczyński czyni starania, by licytację tę odroczyć. W sprawie tej wysyłał on już kilkakrotnie zażalenia do Ligi Narodów w Genewie. Zaległości podatkowe księcia Pszczyńskiego wynoszą kilka milionów zł.

Ukonstytuowanie się Rady miasta Nowego Sącza

Onegdy odbyło się I-sze posiedzenie nowowybranej Rady miejskiej. Posiedzenie zagałę w obecności 29 członków Rady Prezydent miasta p. dr Roman Sichrawa, poczem wybrano przewodniczącego dnia w osobie p. Adamczyka, prezesa Zjednoczonego Bloku gospodarczego, zaś w skład prezydium dnia weszli pp. Knöbel Juda i nacelnik Sądu Dr. Zenon Zajęczkowski. Na wniosek klubu BBWR., wniesiony przez p. dra Stanisława Ćwikowskiego, wybrano prezydentem miasta Nowego Sącza p. Mgra Stanisława Nowakowskiego 27 głosami (jedna kartka czysta, jedna unieważniona). Wiceprezyd. wybrany został p. Mgr Krupa. Asesorami zostali wybrani pp. dr. Stanisław Ćwikowski jako pierwszy, Dworzak Rudolf, Maschler Samuel i dr. Steinmetz Mojżesz.

Na posiedzeniu ustalono również wysokość pensyj Prezydenta miasta i pierwszego asesora.

Chciał jechać na pogrzeb Hindenburga

W jednym z katowickich urzędów opieki społecznej zgłosił się onegdaj jakiś starszy inwalida wojenny, który prosił o wypłacenie mu nadzwyczajnego zasiłku. Prośbę swą inwalida motywował tem, że musi koniecznie pojechać na pogrzeb zmarłego prezydenta Hindenburga, a nie ma w kieszeni ani grosza.

Okazało się, że nieszczęśliwy jest umysłowo-chorym i dlatego musiano go przewieźć do szpitala, skąd najprawdopodobniej zostanie zwolniony spowodu braku środków na utrzymanie inwalidy w szpitalu.

Ta, która strzelała...

Stefanja Dammowa, żona b. kapitana wojsk polskich, wydalonego z wojska za aferę szantażową, znieważona czynnie przez męża, czterema strzałami z rewolweru zadała mu 2 rany ręki i nogi. Dammowie na długi czas przed krytycznym dniem rozeszli się, dzieci pozostały przy matce, zamieszkałej w Warszawie.

W listopadzie ubiegłego roku Damm przyszedł z wizytą do żony i począł skarżyć się na niepowodzenia życiowe. Stefania Dammowa pozwoliła mężowi pozostać u siebie. W kilka dni później był kapitan wszczął sprzeczkę, domagając się pieniędzy, wreszcie znieważył ją czynnie. Dammowa chwyciła rewolwer i oddała 4 strzały do męża. Sąd okręgowy skazał ją na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Na rozprawie apelacyjnej oskarżona opowiadała dzieje swego nieszczęśliwego życia, prosząc o uniewinnienie. Sąd uniewinnił Dammową, zaznaczając w motywach, że oskarżona działała w obronie własnej.

Ubezpieczony umarł - za wcześnie...

Warszawski sąd okręgowy w wydziale cywilnym rozstrzygnąć ma interesującą sprawę, która stanowi rzadki wypadek w stosunkach ubezpieczeniowych.

Oto swego czasu dyrektor „Turing- Clubu Bridżowego“ 36-letni Stanisław Bodzanowski ubezpieczył się na życie w towarzystwie ubezpieczeń „Vita i Krakowskie“ na sumę 5 tys. zł. Agent towarzystwa dostarczył Bodzanowskiemu polisy, nim jeszcze Bodzanowski wpłacił składkę wpisu w wysokości 110 zł.

Niebawem ubezpieczony otrzymał list, aby do dnia 27 października ub. roku wpłacił składkę. Bodzanowski był właśnie wtedy chory, w terminie zaś wskazanym mu przez towarzystwo polecił żonie swej załatwienie formalności. Pani Bodzanowska 27 października o godz. 10 rano wpłaciła należną składkę. W pięć godzin później Bodzanowski zmarł.

Gdy żona zmarłego zgłosiła się do towarzystwa po wypłatę premii ubezpieczeniowej, towarzystwo odmówiło, opierając się na swym statucie, który opiewa wprawdzie, iż odpowiedzialność instytucji rozpoczyna się z chwilą wydania polisy, jednak w tym wypadku ponosi winę agent, do ręką polisę mimo, że składka nie była jeszcze wpłacona.

W tym stanie rzeczy sprawa oparła się o sąd. Wyrok zapadnie za kilka dni.

Nożycami przez prasę

„TWARZĄ DO WSI I PROLETARJATU“

Nawiązując do obchodu rocznicy legionowej, „Kurjer Poranny“ przedstawia zadania obozu rządzącego z punktu widzenia społeczno-politycznego. Autor artykułu zastanawia się nad kwestją, na jakiej warstwie społecznej winien się oprzeć rząd, aby zapewnić trwałość dziełu odbudowy państwa, po niezadługiem „zejściu naszej ekipy z areny życia“. Konkluzje, do jakich autor dochodzi, pokrywają się z modnym dziś u nas hasłem „Twarzą do wsi“.

Rozpoczynając walkę rewolucyjną — pisze „Kurjer Poranny“ — Komendant szukał sprzymierzeńca nie w mieszczaństwie, i nie w resztkach szlachty lecz w proletariatusu, porównano robotnikowi co inteligencji. Szukając zaś żywiołowych sił narodu do stawienia czoła najazdowi moskiewskiemu, zwrócił się do chłopów. Chłopa postawił na czele rządu obrony narodowej.

W rzeczywistości osią strukturalną Polski jest chłop i jego psychika nadaje jej charakter. Chłopskiemu charakterowi naszego państwa zawdzięczamy niewątpliwie, iż ciężkie doświadczenia kryzysu i wogóle wszelkie przeciwności losu, znoszone są u nas spokojniej, niż gdzieindziej na świecie. Gdy element mieszański, zresztą nietylko polski, bazujący się przede wszystkim na koniunkturze, skłonny jest zmieniać z dnia na dzień przekonania i kolory, w zależności od zmian, zachodzących lub nawet tylko podejrzewanych w koniunkturze; gdy szlachta nie jest zdolna wyjść poza opłotki własnych folwarków, w obawie, że do nich nie powróci; gdy wreszcie element robotniczy i inteligencja pracująca są pierwszymi ofiarami kryzysu i z tej przyczyny ich aktywność społeczna — i tak niewielka — spada w okresach bezrobocia, a nastroje stają się nerwowe, — chłop, umocowany na roli, związany z prawami biologicznymi przyrody, metodyczny w wysiłku i cierpliwy, uznający potrzebę porządku w przyrodzie i stosunkach międzyludzkich, ten chłop właśnie żąda, by życie państwa toczyło się rytmem spokojnym i daje podstawę do tego celu zmierzającej polityce rządu. Twierdzą stanowczo, że cała nasza polityka gospodarcza w latach kryzysu, ciężka choć zdrowa kuracja deflacyjna, była możliwa tylko w oparciu o psychologię chłopów i cierpliwość pracowników umysłowych i fizycznych. Ziemianie zatruli życie wszystkim ministrom gospodarczym swoimi strachami i za wstydzającą bezradnością; przemysłowcy — i zwłaszcza ich adwokaci — wysilali się w wynaj-

dywaniu coraz nowych sposobów orznięcia skarbu publicznego, pracowników i konsumentów, a mieszczaństwo przede wszystkim mędrkowało i czekało manny niebieskiej, ostatecznie zaprawiając się w antysemityzmie, bez zadawania sobie jakiegokolwiek trudu zrozumienia problemu żydowskiego w Polsce.

A więc — twarzą do wsi i proletariatu. „Kurjer Poranny“ jest konsekwentny.

CO SLYCHAĆ W „STRONNICTWIE LUDOWYM“?

Tosamo pismo kontynuuje serję wywiadów z działaczami Stronnictwa Ludowego na temat wewnętrznych tarć w tem stronnictwie i możliwości przyciągnięcia ludowców do współpracy z rządem. W ostatnim numerze „K. P.“ znajdujemy dłuższą rozmowę z dawnym członkiem PSL „Piasta“, który na pytanie, czy jest możliwy rozłam w Stronnictwie Ludowym, odpowiedział:

— Możliwe jest zawsze wszystko. Lecz o tem u nas nikt nie myśli na serjo. Pewne przejawy walk, które się dostają na zewnątrz i są mylnie kolportowane, nie świadczą jeszcze, aby ktoś przygotowywał w dosłownym tego słowa znaczeniu rozłam. Niewątpliwie, że walki personalne zachęcają niejednokrotnie do krańcowych pociągnięć lecz tak z trudnością zbudowany jeden front ludowy, niewątpliwie potrafi się oprzeć wszelkim próbom rozsądzenia.

Gdy jednak siła, względnie sztuczkami, którakolwiek z grup usiłowałaby zawładnąć władzą w Stronnictwie — musi to doprowadzić do bezwzględnego starcia. A wówczas, kto wie co może nastąpić. Zresztą — dziś żyjemy w innych czasach i niejedno nauczyło nas rozumem.

— Mówią o was „Piastowcach“ — kontynuował rozmówca — że ciężycie do Stronnictwa Narodowego?..

— Nieprawda!

— Układy w Małopolsce ze Stronnictwem Narodowym?..

— Nie znam ich!

— Za pobytu Witosa jeszcze.

— Możliwe, że były lokalne porozumienia.

— Z PPS w Krakowie także blisko.

— Nic podobnego.

— A więc idziecie własną drogą?

— Tak.

Na pytanie co do możliwości porzucenia opozycji nie otrzymał dziennikarz konkretnej odpowiedzi, co jednak oznacza więcej, niż odpowiedź negatywna...

ZGRZYTY

Nowy „wpadunek“ „Głosu Narodu“

Endecja usiłuje walczyć z żydostwem nietylko paszkwilami, nietylko piórem Nowaczyńskich i Pieńkowskich, lecz też i „bronią naukową“. Od czasu do czasu puszcza więc w świat książkę rzekomo naukową, operującą faktami, a nie typowymi i dającymi się łatwo zbić insynuacjami i kłamstwami. Spekulacja na tem polega, że tak łatwo nie znajdzie się ktoś, kto przewertuje moc dokumentów i źródeł, na które powołują się autorzy takich dzieł rzekomo naukowych, by wykazał fałsz, kłamstwa i niedociągnięcia.

Przez pewien czas taką kolubryną naukową było dzieło Rolickiego „Zmierzch Izraela“. Prasa endecka długo triumfowała, że znalazł się wreszcie pogromca żydostwa, którego jeszcze na kłamstwie nie przyłapano. Wystarczyło jednak, by tak odpowiedzialny publicysta, jakim jest bezsprzecznie Dr. Imber, zainteresował się nieco tą ewangelją naukową naszej endecji, a natychmiast zbladł autorytet naszego domorosłego żydoznawcy. Zdaje się, że p. Dr. Imber, którego najnowszej książki oczekujemy z prawdziwym zaciekawieniem, nie mógł do końca przeprowadzić konfrontacji kłamstw pseudonaukowych p. Rolickiego z prawdą, ale to, na czym przyłapał p. Rolickiego, jest już dostateczne, by każdy człowiek dobrej woli widział w tym „uczonym“ kłamcę, który fałszywie cytuje, a bardzo często nie zna sam materiału, na który się powołuje.

Teraz czeka p. Dra Imbera nowa praca, bo endecja po fiasku p. Rolickiego usiłuje się ratować książką Zbigniewa Krasnowskiego p. t. „Światowa polityka żydowska“. Recenzję tej książki znajdujemy w ostatnim „Głosie Literacko-naukowym“, wychodzącym jako dodatek niedzielny „Głosu Na-

rodu“ i całego szeregu pism endecko-klerykalnych. I oto, co czytamy w tej recenzji:

„Autor zadał sobie benedyktyński trud ułożenia w jedną logiczną całość „około trzyestu wyciągów z dzieł, odczytów, przemówień, rozpraw i wynurzeń najwybitniejszych działaczy żydowskich doby obecnej oraz z doniesień żydowskiej prasy politycznej. A wszystko z dokładnym wskazaniem źródeł i dat“.

Jesteśmy więc zgubieni, znalazł się bowiem uczony, który zdemaskował żydostwo jako „anonimowe mocarstwo“. Dotychczas głądził o tem p. Nowaczyński, ale któż wogóle poważnie traktuje wyczyny łobuzerskie tego „gamina“ polskiej publicystyki. Tym razem jednak p. Krasnowski zadał sobie trud benedyktyński, by wykazać właściwy cel Żydów, ich prawdziwe ustosunkowanie się do wszystkiego, co nieżydowskie, oraz drogi i metody, stosowane przez Żydów w walce z narodami, a mające służyć żydowskim interesom. Lecz natrafiamy na ustęp, zatytułowany „Żydzi między sobą“ i dowiadujemy się z niego, że Emil Vandervelde, jeden z oficjalnych przywódców rdzennych warstw robotniczych na terenie Belgji — jest Żydem. Więcej nie potrzebujemy — już wiemy, jaką wartość naukową mają wywody p. Zbigniewa Krasnowskiego. Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, by Vandervelde był Żydem, ale jest nim tylko w oczach p. Krasnowskiego.

Ale „Głos Narodu“ prześladuje złośliwy jakiś pech. Skompromitował się niedawno, utożsamiając przyjaciela prezydenta Roosevelta Barucha, Żyda z pochodzenia, ze senatorem Borah, jednym z najwybitniejszych polityków amerykańskich, ale z żydostwem nic wspólnego nie mającym. A teraz przychodzi znowu „wpadunek“ z Emilem Vanderveldem,

KRONIKA



Wschód
słońca
4 m. 1

Zachód
słońca
0 m. 34

SIERPIEN



W T O R E K

26 Ab 5694

Zniżki dla czytelników „Nowego Dziennika“ na Święto Warszawy

Jak wiadomo, w dniach od 4-go do 17-go bm włącznie odbywa się „Święto Warszawy“, organizowane przez Towarzystwo Festiwalu Artystycznych w Polsce. Wydawnictwo nasze chcąc ułatwić Czytelnikom „Nowego Dziennika“ wzięcie udziału w „Święcie Warszawy“, nabyło pewną ograniczoną ilość karnetów festiwalowych nominalnej wartości po zł 20, które odstąpi swym Czytelnikom po zł 17. Z pośród kuponów, zawartych w każdym karnecie, na szczególnie podkreślenie zasługują następujące: Kupon uprawniający do znizki kolejowej, wynoszącej 60—70-proc. normalnego biletu kolejowego na wszystkie pociągi i wszystkimi klasami z dowolnej stacji do Warszawy i z Warszawy spowrotem do dowolnej stacji w dniach od 4-go do 17-go sierpnia br., oraz kupon uprawniający do bezpłatnych przejazdów tramwajowych, zniżek kwaterunkowych, 50-proc. zniżek do wszystkich teatrów, kinoteatrów i na koncerty oraz zniżek na wszystkie imprezy sportowe urządzane w czasie Festiwalu.

Szczegóły co do nabycia karnetów po zniżonej cenie — w ogłoszeniu na stronie 12.

Nowe ulgi taryfowe na P. K. P.

Ze względu na ogólne zainteresowanie się nowymi ulgami podajemy treść zarządzeń, wydanych ostatecznie w zakresie taryf osobowych i towarowych.

Na uwagę zasługuje rozbudowa ulg weekendowych, t. j. ważnych z reguły na przejazd powrotny do 10 dni. Ulgi te obowiązują do szeregu miejscowości wycieczkowych z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, Gdańska, Gdyni, Śląska, Łodzi, Stanisławowa, Bielska, Wilna, Przemysła i Tarnowa. Wymiar ulgi od 33—50 proc. Ważną nowacją jest bilet turystyczny na sezon jesienny zwany 1000 i 2500 kilometrowym, opiewający na przejazdy z większych miast do punktów turystycznych i z powrotem, na wyznaczoną ilość kilometrów za opłatą ryczałtową, wynoszącą 30 i 60 zł. w kl. III i połowę więcej w klasie II. Prawo do wykupienia biletu mają członkowie czołowych klubów turystycznych (PTT, PTK, BV i PZN). Na sezon końcowy przyznano też ulgę uzdrowską, dającą od urządzonych zdrojowisk 25 proc. ustępstwa w drodze powrotnej dla tych osób, które po 1 sierpnia przybyły do uzdrowska i przebywają w nich 8 dni co najmniej. Ulgę stosuje się na podstawie zaświadczenia tylko na przejazd powrotny do stałego miejsca zamieszkania, położonego dalej, niż 80 km od uzdrowska. Abonamentowe bilety na 10 przejazdów wydaje się w cenie 8 biletów z ważnością na jeden kwartał i wszystkie pociągi z wszystkich większych miast do wszystkich stacji położonych dalej, niż 80 km. od nich. Nauczyciele szkół powszechnych korzystają z wyjątkowej ulgi, jak dzieci na kolonie letnie już przy liczbie 5 osób. Obok ulg dla osób trzeba wymienić jeszcze ulgi bagażowe. Od 1 lipca do 1 grudnia można psy myśliwskie przewozić, płacąc za nie, jak za 30 kg. bagażu. Myśliwy musi jechać z bronią. Członkowie P. Związku Motocyklowego mogą wozić motocykle za zaświadczeniami Związku za 5 zł. do 150 km., a powyżej za 10 złotych, jako bagaż. Motocykle z przyczepką opłacają podwójne stawki, a w pociągach pośpiesznych pobiera się jeszcze dopłatę 25 procent.

Łodzie sportowe można wozić w wagonach bagażowych lub jako przesyłki towarowo-pośpieszne nadawane pociągami osobowymi za ulgami sięgającymi do 75 procent. Podstawą ulgi jest zaświadczenie Związku Towarzystw Wioślarskich,

BYWANY, CERATY, LINOLEUM
A. NUSSBAUM, DIETLA 45

Uroczystość sypania Kopca Piłsudskiego na wzgórzu Sowiniec w Krakowie

(rg) Ranek poniedziałkowy był chmurny i mglisty. Padał deszczyk, niesiony podmuchem silnego wiatru. Mimoto droga, prowadząca od Lasu Wolskiego, tętniła ruchem od wczesnej pory. Ciągną tędy sznury autobusów, samochodów i wszelkiego rodzaju pojazdów, ciągnąc w stronę wzgórz, na którym położony będzie fundament pod Kopiec Piłsudskiego.

Droga prowadzi malowniczo wśród szpaleru drzew i urywa się w pewnym miejscu, gdzie wąskim już torem wije się wśród lasu. Komunikacja kołowa kończy się tutaj, resztę drogi trzeba przebyć pieszo. Szybkim krokiem maszeruje tłum falujący, starając jaknajszybciej dostać się na wzgórze Sowiniec, miejsce, na którym stanie Kopiec.

Charakterystyczne obrazy spotykamy na tej drodze. Obok oficerów, kroczących w pełni uniformu, widzimy sylwetki szarych cywilów. Niejeden kroczy o kuli, ten znów prowadzony jest przez kogoś — wszystko towarzysze broni, po wielu może latach rozłąki spotkali się w mieście, skąd niegdyś w pierwszy wyruszyli bój.

Kilka minut drogi i jesteśmy na miejscu. Na dużej polanie, otoczonej ze wszystkich stron drzewami, łopocze na wietrze las sztandarów. Wpośrodku olbrzymi maszt, ustawiony na wzgórku, gdzie stanąć ma potężny Kopiec, widoczny hen zdaleka, trwała pamiątka Wiekopomnego Czynu. Obok masztu kamień pamiątkowy z napisem „6. 8. 1914“. Wokół na słupach zwisają olbrzymie chorągwie. Zapewnia się powoli polanka, niezrażony kiepską pogodą tłum rośnie coraz bardziej. Wokół masztu gromadzą się tymczasem dostojni goście.

Przybył prezes Zarządu Głównego Związku Legionistów pułk. Sławek z wiceprezesami wojewodą drem Dziadoszem, postem Starzakiem i inż. Toruniem. Władze miejscowe reprezentują wojewoda dr Kwaśniewski, prezydent miasta dr. Kaplicki, dowódca O. K. generał Łuczyński, dowódca dywizji generał Mond, pułk. Bolesławicz, ppłk. Tomaszewski, naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa mgr. Małaszyński, starosta grodzki Pałesz, starosta powiatowy dr. Wnek, komendant wojewódzki P. P., inspektor Walczak, komendant P. P. na miasto Kraków, nadkomisarz Reszczyński i inni. Wśród przedstawieli I. Kompanji Kadrowej widzimy generała Głuchowskiego, generała Kruszewskiego i pułk. Jur-Gorzechowskiego. Wokół ustawiły się kompanja honorowa 20 pp., poczty sztandarowe oraz liczna publiczność.

O godz 10-tej rozpoczęła się uroczystość. Przy dźwiękach hymnu państwowego i wśród huku salw armatnich wciągnięto na maszt flagę państwową. Na trybunę ustawioną pod masztem wstąpił pułkownik Sławek, który wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie prezesa Sławka

Kraków powziął decyzję, by Kopiec Józefa Piłsudskiego usypać. Kraków odczuł i zrozumiał wielkość naszej epoki. Zrozumiał również, że człowiek który w tej epoce państwo wskrzesił i narodowi wiarę w moc wysiłku ludzkiego przywrócił, jest nie tylko jego Wodzem, ale i symbolem.

Kiedyś zatrą się w ludzkiej pamięci szczegóły zdarzeń, zanikną pamiątki historyczne — pozostanie symbol, pozostanie Kopiec Józefa Piłsudskiego

tego Człowieka naszej epoki, który godność i honor Narodu na siebie wzięwszy, wojnę najeźdźcom ogłosił.

Poszedł budzić ducha w tych warstwach, które — będąc liczbą — nie rozumiały jeszcze, że w imię ich własnej godności mają dać Polsce ramię — za broń mające i do broni sposobne. Że one i na swoje barki losy Narodu włożyć muszą.

I długie lata, lat dziesiątki, Józef Piłsudski, znajdując nielicznych pomocników, powoli krok za krokiem postanowienie swoje w życie wcielił. Przez ciw sobie miał trzy potęgi mocarstw zaborecznych i własnego narodu zmalenie. Siły i środki materialne były wszędzie — ale nie w Jego dyspozycji. Jako zasoby własne miał tylko siłę własnego ducha.

Przez lat kilkadziesiąt dotykalne i widoczne są tylko porażki, zadawane przez swoich i obcych. Czasem krótki błysk, jakiegoś wyczynu, który ujął wniał moc charakterów nielicznych, rozproszonych jednostek lecz który wzajemn. stosunku sił, w Jego dyspozycji będących, do sił wrogich w niczem nie zmienił.

Niech nikt nie myśli, że Józef Piłsudski niiby wróbiłta jaki zgadnął bieg zdarzeń późniejszych i do nich się tylko dostosowywał. On siłę w Narodzie budował, bo siła tylko o losach Narodu mogła stanowić. To były i są Jego wróżby.

Wskreszenie Państwa, obronienie Jego granic — to radosny końcowy wynik po porażkach, których los nie oszczędził Mu na tak dużą część życia. I tylko wielki duch, wola, które nie złamać nie mogło, dały zwycięstwo i triumf.

To też my, Jego żołnierze a wierzmy, że z nami i cały Naród, przystępujemy dziś do usypiania z ziemi polskiej Kopca, któryby imię Józefa Piłsudskiego przekazał wiekom przyszłym. Przekazał w czasy tak odległe, kiedy księgi historii pisanej już zbutwieją, kiedy ryte w kamieniu słowa wiatr i deszcz wykruszy.

W tym Kopcu chcemy zamknąć, z wiecznością zespolić nasze — żołnierzy Piłsudskiego uczucia, nasze tęsknoty i przeżycia. Chcemy, by symbol wielkości na górze zda widzący w duszach przyszłych pokoleń budzić dumę. By naród, dumny przeszłością, wiedział, że wysiłkiem i ofiarą wielkość swojej przyszłości ma wznosić. By rozumiał, że czoło, które się przed wrogiem nie ugnie, że wola, która przed trudami i niebezpieczeństwami nie zmiknie, że to były i będą zawsze siły główne.

Niech to wskazanie przez Józefa Piłsudskiego Polsce dane, na wieki z Kopca tego promienieje.

Po przemówieniu prez. Sławka, które wywarło na obecnych głębokie wrażenie, chór krakowskiego Związku Legionistów odśpiewał pieśń „Nad Wisłą czuwa straż“. W tym momencie wypuszczono ze wzgórz Sowiniec 12.000 gołębi pocztowych z mel dunkami o rozpoczęciu sypania Kopca.

Meldunek do Marszałka Józefa Piłsudskiego w Belwederze podpisał osobiście prezydent m. Krakowa dr. Kaplicki. Meldunek ten brzmi:

„Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski Belweder. Komendancie. W dniu uroczystym rozpoczęcia prac około sypania Kopca ku czci Twego Imienia, miasto Kraków składa Ci najgłębszy hołd i wyrazy niezmiennego oddania“.

Uroczystości zakończyły się odegraniem „Pierwszej Brygady“ przez orkiestrę wojskową.



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 6. 8. 1934. Akeje utrzymane. Dolar nie co słabnie.

Papiery procentowe; 4-proc. Obligacje Kolejowe B. Krajowego 44.

Zebrań giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Zapotrzebowanie w dalszym ciągu słabe, ograniczone do drobnej ilości paterów. 3-proc. Pożyczka budowlana w płataniu 43.50 w zaoferowaniu 44 bez notowania. Robiono jedynie 4-proc. Obligacjami Kolejowymi B. Krajowego po kursie ustalonym bez zmiany. Obroty nieco większe.

Na pogiełdzu zupełny zastój. Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastroj dla dolara słabszy. Popyt mały przy nieco silniejszej podaży. W Krakowie dolar gotówkowy 5.25—5.27 i pół, czeki

bankowo 5.26—5.28, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.24, grubsze 5.25. Z innych walut Funt szterling 26.50—26.70, Frank szwajcarski 172.25—173, Marka niemiecka gotówka 198, wypłata 203—206, Korona czeska gotówka 21.80—22.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 6. 8. Ceny transakcyjne: żyto 150 ton 17.25, pszenica 60 ton 22.25, 30 ton 21.90. Ceny ofertacyjne: żyto 17—17.25, pszenica 21.50—21.75, owies 16.75—17.25, wszystkie gatunki maki pszennej o 50 groszy niżej, otręby żytnie 13.25—13.75, pszenne grube 13.25—13.50, średnie 12.75—13. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 6. 8. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.21, Londyn 15.42 i pół, Nowy Jork 305.87 i pół, Bruksela 71.90, Medjolan 26.31, Madryt 41.90, Amsterdam 207.30, Berlin 119.10, Wiedeń oficjalny 72.77, Wiedeń noty 57, Sztokholm 79.55, Oslo 77.55, Kopenhaga 68.95, Praga 12.72 i pół, Warszawa 57.95, Białogród 7, Ateny 2.92 i pół, Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.81, Japonia 92. Tendencja niejednorodna.

GIELDA WARSZAWSKA

Warszawa, 6. 8. Kursy zamknięcia: Akcje Bank Polski 86. Tendencja utrzymana. Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 43.90, 4-proc. inwestycyjna 116, 5-proc. konwersyjna 63, 6-proc. dolarowa 72.13, 7-proc. stabilizacyjna 67.63,—67.50. Tendencja utrzymana. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgia 124.28, Holandia 357.90, Kopenhaga 119.05, Londyn 26.64, Nowy Jork telegraficzny 5.28 i siedem ósmych do 5.28 i trzy czw., Paryż 34.90, Praga 21.97, Sztokholm 137.50, Szwajcaria 172.65, Włochy 45.46, Berlin 206. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 6. 8. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.25 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orientacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.25 oraz 5.26 i pół w towarzystwie przy tendencji utrzymanej.

GIELDA LWOWSKA

Lwów, 6. 8. (O). Na lwowskiej giełdzie zbożowej zaznaczyła się dziś lekka wyższość obrótów pszenicą, żytem, mąką i otrębami. Owies, otręby, kasza jaglana potaniały, natomiast groch Victoria, hreczka, wyka, rzepak, kasza hreczana podniosły się w cenie. Tendencja niejednolita. Usposobienie ożywione. Ceny: pszenica dworska Podwołoczyska 19—19 i jedna czw., Lwów 20 i pół do 20 i trzy czw., pszenica zbiorowa Podwołoczyska 17 i trzy czw. do 18, żyto jednolite 10—10 i jedna czw., Lwów 16 i jedna czw. do 16 i pół, owies dworski niezadyszczony Podwołoczyska 13 i pół do 14, Lwów 15 i pół do 16 i pół, owies dworski zwykły Podwołoczyska 12 i pół do 13, Lwów 14 i pół do 15, groch Victoria Podwołoczyska 32—33, groch półviktoria 28—29, groch polny 22—23, groch zielony 23 i pół do 25, wyka czarna 16 i pół do 17, hreczka przemiałowa 18—18, rzepak 39—40, kasza hreczana 36 i pół do 37 i pół, otręby żytnie 9 i trzy czw. do 10, lwowskie 9 i trzy czw. do 10, otręby pszenne grube Podwołoczyska 10—10 i jedna czw., Lwów 9 i pół do 10, otręby pszenne średnie Podwołoczyska 9 i pół do 10, otręby czw., pszenne mialkie 10 i jedna czw. do 10 i pół, kasza jaglana lwowska 39—40.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

w Londynie L. 88.50, w Paryżu fr. fr. 1855, w Zurychu dol. 67 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 4. 8. Kursy otwarcia: Dillonowska 83.75, Stabilizacyjna 114, Dolarowa 70.625, Warszawska 60.75, Śląska 63.75. Kursy zamknięcia: Dillonowska 83.75, Stabilizacyjna 113.50, Dolarowa 70.75, Warszawska nienotowana, Śląska nie notowana. Tendencja utrzymana.

Borys Pilniak w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. 8. (Sin) W drodze powrotnej z krajów skandynawskich zatrzymał się w Warszawie znany pisarz sowiecki Borys Pilniak. Jest on gościem ambasady ZSRR. w Polsce. Pobyt pisarza w Warszawie potrwa 2 dni.

10-lecie funduszu bezrobocia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. 8. (Sin) Na najbliższym posiedzeniu Zarządu Funduszu Bezrobocia umówiona zostanie sprawa uczczenia 10-lecia istnienia funduszu. Zorganizowany ma być uroczysty obchód. W akademii, jaka się odbędzie w czasie obchodu, wezmą udział członkowie rządu.

„Zjednoczony front klasy pracującej“ we Francji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 6. 8. (R). Kongres lewicowego syndykatu nauczycieli francuskich w Nizy na wczorajszym posiedzeniu, na którym obecni byli także re prezentanci francuskiego związku urzędników państwowych i zjednoczenia urzędników pocztowych, zajmował się kwestją utworzenia zjednoczonego frontu całej klasy pracującej.

Po dłuższej dyskusji, w toku której większość mowców wypowiedziała się za utworzeniem jednolitego frontu, „celem skuteczniejszej walki z faszyzmem i wojną“, wyłoniony został specjalny komitet, którego zadaniem będzie zbadać sprawę i opracować odpowiedni projekt rezolucji.

Święto Warszawy — dla Czytelników „Nowego Dziennika“

Chcąc udostępnić naszym Czytelnikom wyjazd do Warszawy w związku z Pierwszym Festiwalem Stołecznym p. n. „Święto Warszawy“, nabyliśmy pewną ilość Kartek festivalowych, po zł. 20, które oddajemy naszym Czytelnikom po niższej cenie zł. 17.—. Kartety upoważniają do 60—70%-owej niżki kolejowej w czasie do 18 bm., a nadto do 152 rozmaitych ulg w imprezach teatralnych, wycieczkowych, opłatach hotelowych, restauracyjnych i t. d.

Kartety po niższej cenie sprzedaje wyłącznie administracja „Nowego Dziennika“ naszym Czytelnikom, po oddaniu poniższego kuponu, wedle kolejności zgłoszeń.

KUPON

na nabycie karnetu festivalowego „Święta Warszawy“

po niższej cenie Zł 17.—

Imię i nazwisko.....

Adres.....

Eskadra lotników sowieckich w drodze do Rzymu wylądowała na lotnisku rakowickim

(rg) Wczoraj w godzinach południowych ukazały się nad Krakowem trzy olbrzymie samoloty o barwach sowieckich. Samoloty opuściły się nisko nad miasto i po zatoczeniu koła, wylądowały o godzinie 1-szej w poł. na lotnisko rakowickie.

Samoloty te odbywały lot z Moskwy do Rzymu. Wystartowały one z Moskwy w niedzielę i odleciały do Kijowa, a stąd wyruszyły wczoraj do Wiednia przez Kraków. Ostatnim celem ich podróży miał być Rzym. Niekorzystne warunki atmosferyczne zmusiły lotników sowieckich do lądowania w Krakowie.

Po krótkim postoju samoloty sowieckie wyruszyły z Krakowa o godz. 2 pop., musiały jednak zawrócić z drogi zmuszone do tego niepogodą. O godz. 4 pop. trzy maszyny wylądowały na lotnisku wojskowym w Rakowicach. W locie bierze udział kilku wyższych oficerów lotnictwa sowieckiego.

Z eskadrą jedzie prezes „Ossoawiachim“ Eide-man, komendant Akademii Awjacji, Todorski zast. komendanta lotnictwa sowieckiego, Ławrow i kilku wyższych oficerów. Lotnicy sowieccy zatrzy-

mali się przez noc w Krakowie, zamieszkali w hotelu „Polonia“ i wyruszą w drogę dzisiaj rano.

W Lublinie

Lublin, 6. 8. PAT. W dniu dzisiejszym około godziny 11-tej przedpołudniem ukazały się nad Lublinem 3 samoloty sowieckie. Samoloty te okrążyły miasto i odleciały w stronę Krakowa. Po kwadransie samoloty powróciły i 2 z nich wylądowały na lotnisku fabryki Plage i Laśkiewicz, trzeci zaś krążył nad miastem. Okazało się, że są to samoloty eskadry sowieckiej, lecącej prawdopodobnie do Rzymu.

Lotnicy sowieccy wskutek niezwykle gęstej mgły stracili drogę i zmuszeni byli lądować na lotnisku w Lublinie. Oficer kontrolny fabryki Plage i Laśkiewicz kpt. Grey połączył się telefonicznie z Krakowem, skąd zasięgnął informacji o stanie pogody nad Karpatami i Czechosłowacją, poczem wiadomości tych udzielił lotnikom sowieckim. Po 40-tu minutach postoju samoloty sowieckie odleciały z Lublina. Pojawienie się trzech samolotów sowieckich wywołało w Lublinie sensację.

Jak przychwycono bandę handlarzy narkotyków w Nowym Jorku

Now Jork, 6. 8. (R). Policji nowojorskiej udało się wpaść na trop wielkiej międzynarodowej szajki przemytników narkotyków, której centrala znajduje się w Paryżu, oraz aresztować 2 członków filii nowojorskiej. Po zdobyciu klucza szafowego, zapomocą którego centrala porozumiewała się z filją, policja nadała do filii nowojorskiej telegram, w którym wyznaczyła kierownikowi miejsce i czas spotkania.

Przemytnicy nie przeczuwając podstępny, przy-

byli na miejsce wspaniałem autem i zostali aresztowani. Osaczeni próbowali się bronić, przy czym jeden z nich został ranny. W aucie znaleziono pewną ilość narkotyków wartości 125 tysięcy dolarów.

W mieszkaniu obu aresztowanych znaleziono znaczną ilość igieł i strzykawek iniekcyjnych. Podjęte zostały poszukiwania za składem narkotyków, jaki prawdopodobnie znajduje się poza mieszkaniem przemytników.

Tragiczny wypadek na bankiecie

Madryt, 6. 8. (R) W miasteczku Oza, w północno-zachodniej Hiszpanii podczas przyjęcia wydanego na cześć członków pewnego kongresu zawałiła się podłoga, wskutek czego wszyscy znajdujący się na sali wpadli do głębokiej piwnicy. Pewna kobieta została przytem zabita, a 70 dalszych członków kongresu odniosło rany, w tem wielu ciężkie.

Pożyczka francuska dla Wiednia

Paryż, 6. 8. (R). Organ socjalistyczny „Populaire“ donosi, że rząd francuski postanowił zgodzić

się na wyłożenie do subskrypcji dla miasta Wiednia pożyczki francuskiej w wysokości 350 milionów franków. Pożyczka wyłożona będzie w jesieni lub w zimie przez konsorcjum wielkich banków paryskich.

Zamach bombowy w Hawannie

Hawana, 6. 8. PAT. Dokonano tu dzisiaj zamachu bombowego, który pociągnął za sobą groźne skutki. Bomba o niezwyklej sile podłożona pod dom amerykańskiego Williama Leedera, który był administratorem i przedstawicielem interesów b. prezydenta Machado na Kubie, zniszczyła doszczętnie cały budynek,

Katastrofa kolejowa pod Rogowem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. 8. (Sin) Dnia 5 bm. o godz. 1.30 w odległości 1 km. od sygnału na stacji Rogów w województwie łódzkim złamała się tylna oś w wagonie pociągu towarowego nr. 80, naładowanego balonami z kwasem siarczanym. Wagon spłonął wskutek wylania się kwasu siarczanego i wykołował się, powodu-

jąc wykołowanie się również 4 innych wagonów.

Wobec wygięcia się szyn kolejowych po katastrofie ruch na tym odcinku odbywa się na jednym torze. Obsługujący wóz hamulcowy został zagazowany kwasem siarczanym.

Katastrofalna burza w woj. pomorskiem

Toruń, 6. 8. PAT. Ubiegłej nocy nad północne mi powiatami województwa pomorskiego przebiegła gwałtowna burza, połączona z ulewym deszczem. W majątku Nawary w pobliżu Nowego Miasta piorun uderzył w stóg słomy, wznecając pożar. Kilkunastu robotników przybiegło, by pożar ugasić, nie mogąc jednak nic zrobić z powodu szalejącej burzy, robotnicy schronili się do jednego z budynków, w który uderzył wkrótce potem

piorun.

6 robotników poniosło śmierć, a 4 odniosło rany.

W Wielkiej Łące pod Wąbrzeźnem piorun zabił jedną osobę. W powiecie toruńskim w majątku Grzanówka od uderzenia pioruna spaliło się kilkadziesiąt sztuk inwentarza. Straty sięgają 70.000 zł.

Hitler w roli apostoła pokoju

Londyn, 6. 8. (PAT). „Daily Mail“ ogłasza wywiad z Hitlerem, który m. in. oświadczył:

„Jeżeli zależeć będzie od Niemiec to wojny nigdy nie będzie. Niemcy bardziej głęboko odczuli złe skutki wojny niż jakikolwiek inny kraj. Znaczna większość członków rządu narodowego oświadczyła okropności wojny. Wojna nie może nam przynieść żadnych korzyści. Rok 1918 był dla nas nauką i przestroga. Zagadnienia, stojące obecnie przed Niemcami nie mogą ulec rozwiązaniu drogą wojny. My żądamy od Europy tylko, aby nasze obecne granice zostały utrzymane. Nigdy już nie chwycimy za oręż, jeśli tylko nie będzie szło o naszą samoobronę.

Kilkakrotnie zapewniałem Francuzów, że gdy sprawa Saary będzie załatwiona, żadne inne różnice terytorjalne między nami istnieć nie będą. Na wschodniej zaś granicy Niemiec dowiodłem naszych pokojowych tendencji przez zawarcie paktu z Polską.

O ile Anglja nas nie zaatakuję, nigdy nie spowodujemy konfliktu z Anglią nad Renem lub gdziekolwiek indziej. Niczego od Anglii nie chcemy. Nie poświęciłbym życia ani jednego Niemca, aby uzyskać kolonie gdziekolwiek. Wiemy, że dawne niemieckie kolonie afrykańskie są kosztownym zbytkiem nawet dla Anglii.

Powiększanie przez Wielką Brytanię jej floty na-

powietrznej nie wywołuje w Niemczech żadnego sprzeciwu. To nas nie obchodzi, bo nie mamy zamiaru Anglików atakować.

Na zapytanie o Austrię Hitler odpowiedział szorstko „My Austrii nie zaatakujemy, ale nie możemy przeszkodzić Austriakom, jeżeli pragną przywrócić dawny swój związek z Niemcami. Oba te państwa są tylko rozdzielone linią, po obu stronach której żyją narody tej samej rasy. Gdyby jedna część Anglii została od reszty sztucznie oddzielona, kto mógłby powstrzymać jej mieszkańców od pragnienia połączonych się znowu z resztą kraju?

Zagadnienie Anschlussu nie jest jednak zagadnieniem aktualnym. Pewny jestem, że, gdyby w Austrii były wybory, to w tajnym głosowaniu cała ta sprawa uległaby wyjaśnieniu. Niepodległość Austrii jest poza nawiasem dyskusji i nika tej niepodległości nie kwestjonuje, ale naturalne jest, że Niemcy austriaccy dążą do unii z Niemcami. Wiemy wszyscy, że narazie jest to niemożliwe, albowiem opozycja pozostałej części Europy jest zbyt wielka.

— ZAWOJA! We czwartek 9 bm. o godz. 5:30 popoł. w sali „Jaworzynki“ (Nau. Fischera) występ artystyczny świetnej recytatorki Frydy Blumenthal. W programie pieśni żydowskie Bialika, oraz lekki repertuar.

Ze świata dyplomacji

Warszawa, 6. 8. (Sin) W ub. piątek minister spraw zagranicznych p. Józef Beck przyjął ambasadora Włoch p. Bastianiniego, w dniu 6 bm. posła Austrii p. Hoffingera.

P. ambasador ZSRR. Dawtjan wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie w charakterze charge d'affaires radca ambasady Podolski.

Monopol spirytusowy nie będzie wydzierżawiony

Warszawa, 6. 8. (Sin.) Dementowane tu są pogłoski, jakoby rząd wszczął jakiegokolwiek rokowania w sprawie wydzierżawienia monopolu spirytusowego.

Samoloty sowieckie w Wiedniu

Wiedeń, 6. 8. PAT. Eskadra trzech samolotów sowieckich która dziś rano wystartowała z Kijowa w drogę do Paryża, wylądowała w południe w Wiedniu. Na skutek bardzo niekorzystnych warunków atmosferycznych lotnicy sowieccy pozostaną dziś w Wiedniu i dopiero jutro udadzą się w dalszą drogę do Le Bourget.

Przymusowe lądowanie balonu niemieckiego w Austrii

Wiedeń, 6. 8. PAT. W miejscowości St. Peter koło Branau w Górnej Austrii wylądował w dniu wczorajszym wolny balon pochodzący z Kolonii z załogą, złożoną z 5 cywilnych lotników. Balon musiał lądować na skutek ulatniania się gazów. 2-ch członków załogi w czasie lądowania odniosło lekkie rany, tak, że musiano odstawić ich do szpitala. Pozostali członkowie załogi po naprawieniu uszkodzeń balonu, wyruszyli w drogę do Niemiec.

Według przeprowadzonego dochodzenia miejscowych władz bezpieczeństwa, cała ta impreza miała charakter ściśle sportowy.

Tragiczna śmierć znakomitej lotniczki amerykańskiej

Dayton Ohio, 6. 8. PAT. Znana lotniczka amerykanka Frances Harrel Marsalis padła ofiarą śmiertelnego wypadku samolotowego. Zmarła posiadała w swej karierze lotniczej dwa rekordy długości lotu bez lądowania dla kobiet.

Umarł „ostatni Austriak“

Z początkiem 1892 r. przybywa do Wiednia z Opawy młody student, mając w kieszeni zaoszczędzonych 68 guldenów. Ta mała kwota, która biednemu studentowi napewno wydawała się olbrzymim bogactwem, stała się podwaliną kariery o zawrotnym tempie późniejszego szefa sekcji w prezydjum Rady Miejskiej, późniejszego tajnego radcy i przyjacielu całego szeregu premierów austriackich, oraz męża, cieszącego się specjalnym zaufaniem cesarza Franciszka Józefa I., późniejszego gubernatora Bodencredit-Anstaltu a więc prawie dyktatora gospodarczego Austrii — Rudolfa Siegharta. Teraz zmarł w 68 roku życia w zupełnym prawie osamotnieniu, odsunięty od czynnego życia politycznego, walczący z upiornymi widmami oskarżenia którymi zatrutowano ostatnie dni jego życia. Przed dwoma jeszcze laty usiłował Sieghart publicznie walczyć z temi widmami, oczyścić się w oczach opinii publicznej i napisał obszerną autobiografię, którą pod tytułem „Die letzten Jahrzehnte einer Grossmacht“ wydał w Berlinie. Pisaliśmy na łamach „Nowego Dziennika“ o tej autobiografii „ostatniego Austriaka“ jak się sam Sieghart nazywał i daliśmy wyraz sceptycyzmowi co do osiągnięcia celu, do którego autor zdążył, nie żałując ani

pracy, ani kosztów na wydanie tak obszernego dzieła.

Sieghart był bezsprzecznie człowiekiem nie zwykle utalentowanym, uposażonym w intelekt jasny i fenomenalnie uzdolnionym do analizy skomplikowanych problemów politycznych starej monarchji austriacko-węgierskiej, umiał też pracować gruntownie, ale przede wszystkim posiadał dar zjednywania sobie ludzi i wygrywania jednych przeciwko drugim. Gdyby jednak nie ta przysłowiowa uncja szczęścia, którą każdemu człowiekowi podsuwa raz przynajmniej w życiu wszechwładny i kapryśny przypadek, napewno nie zrobiłby tej kariery i nie odegrałby tej roli, o której tak obszernie pisał w swych wspomnieniach. Na samym już wstępie kariery uśmiecha się do niego szczęście, bo oto młody student zaraz po maturze przybywa do Wiednia, nie mając tam żadnych znajomych, a wiadomą jest rzeczą, że bez znajomych, bez możnych protektorów kariery zrobić nie można. Na jednej z tablic uniwersyteckich czyta ogłoszenie, że zjednoczona lewica niemiecka w parlamencie poszukuje sekretarza. — Zgłasza się więc do parlamentarnej reprezentacji Niemców austriackich i posadę otrzymuje. Przywódcą duchowym Niemców austriackich był wówczas Ernest von Plener, który zwrócił uwagę na tego pracowitego, uprzejmego i zawsze do usług gotowego młodzieńca. I oto Sieghart zyskał pierwszego bardzo potężnego protektora, który wyro-

bił mu naprzód posadę we finansach państwowych, skąd później zupełnie znowu przypadkowo dostaje się do prezydjum Rady ministrów. Gdy poraz pierwszy przybył do biura prezydjum, naczelnik przyjął go bardzo nieżyczliwie i nie miał dla niego nawet biurka. Za kilka miesięcy tensam pozabawiony biurka urzędnik przerasta już swemi wpływami tak nieżyczliwie traktującego go szefa i staje się prawą ręką Ernesta von Koerbera, bez sprzecznie jednego z najzdolniejszych — austriackich mężów stanu. — Ten trochę cyniczny, a zawsze sceptyczny polityk upatrzył sobie w młodym urzędniku odpowiednie narzędzie do urabiania opinii publicznej. Może wyczytał w jego oczach głód kariery, ale w każdym razie chwyt Koerbera był trafny, bo Rudolf Sieghart był właśnie wymarzoną osobą do „urabiania“ opinii publicznej. Korupcja prasy wiedeńskiej istniała już przedtem, ale maksimum swego natężenia osiągnęła za czasów Koerbera, który za pośrednictwem swego szefa biura prasowego Siegharta miał dla każdego przedstawiciela prasy owo „argumentum ad hominem“. Sieghart był nie tylko karierowiczem, ale i człowiekiem rozumiejącym, że stara monarchja musi przede wszystkim rozwiązać problem narodowościowy. Sieghart opracował też projekt katastru narodowego, który wprowadzono na Morawach i na Bukowinie, a który miał być zależną radykalnej reformy narodowościowej w całej monarchji.

Rozruchy antyżydowskie w Algierze

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 6. 8. ŻAT. Z Constantine'a we francuskim Algierze donoszą o krwawych starciach między Żydami i Arabami. W wyniku tych starć z obydwu stron jest wielu rannych. Liczba rannych sięga przypuszczalnie 200 osób. Podług urzędowych wiadomości liczne sklepy żydowskie zostały splądrowane i podpalone przez podburzony tłum.

Paryż, 6. 8. (R) W Constantine w Algierji doszło w sobotę wieczór do poważniejszych rozruchów. Pewien pijany żuaw zanieczyścił meczet muzulmański. Arabowie nie znając stanu faktycznego, posądzili o to Żydów, w następstwie czego doszło do licznych bójek, w toku których w ciągu nocy z soboty na niedzielę zostało przesłano 20 osób rannych.

W niedzielę powtórzyły się rozruchy. Arabowie napadali na domy i sklepy żydowskie, rabując je i podpalając. Do miasta ściągnięto znaczniejsze oddziały Senegalczyków i żandarmerji. Spokój został przywrócony. Wedle niepotwierdzonych pogłosek podczas bójek było także kilku zabitych.

Paryż, 6. 8. PAT. Pogrom ludności żydowskiej dokonany przez Arabów w Constantine w Algierze, przybrał — jak donoszą dzienniki wieczorne — tak wielkie rozmiary, że władze francuskie były zmuszone wzmocnić załogi wojskowe zarówno w Constantine, jak również w okolicznych miasteczkach i wsiach. Zajścia wywołał napózór drobny wypadek.

W sobotę popoł. żołnierz izraelita Eljasz Kalifa, pełniący służbę, jako krawiec w miejscowym garnizonie, wszedł w stanie nietrzeźwym do meczetu muzulmańskiego i zaczął obrzucać obelgami modlących się tam Arabów. Arabowie rzucili się na Kalifę i mocno go poturbowali, jednocześnie tłum Arabów wybiegł z meczetu na miasto, wzywając mieszkańców do pogromu Żydów. W

dzielnicy żydowskiej dokonano spustoszenia wśród okrzyków przestraszonej ludności żydowskiej.

O świcie walka ustala. Żywioty bardziej umiarkowane zwołały do merostwa wspólną konferencję Żydów i Arabów. Na zebraniu tem postanowiono zaprzestać walki. Delegaci obu stron nie zdołali jednak jeszcze opuścić merostwa, gdy walka rozgorzała nanowo. Arabowie ustawili posterunki przy bramach, nikogo nie wpuszczając do miasta. We wszystkich dzielnicach atakowano Żydów, bijąc ich i niszcząc ich sklepy. Żydzi zabarykadowali się w domach. Arabowie podpalili kilka domów żydowskich w centrum miasta, na ulicy Nationale.

Uspokojenie

Paryż, 6. 8. (R) Wedle najnowszych wiadomości z Constantine, panuje tam spokój. Gubernator, który bawił na urlopie w Paryżu, odleciał dziś z Marsylii do Algeru. Bójki pochłonęły też kilka ofiar w zabitych. Liczba ofiar nie jest jednak jeszcze znana.

Jak dalej donoszą, bójki spowodowane przez pijanego żuawa trwały całą noc. W niedzielę zebrał się przedstawiciel Żydów i Arabów na wspólne posiedzenie, na którym po wyjaśnieniu sprawy, że zanieczyszczenia meczetu dokonał żuaw, uchwalono zaprzestać dalszych walk. Zanim zgromadzenie zostało zakończone, wybuchły nowe walki, które trwały do godzin wieczornych, przyczem po obu stronach posługiwano się kamieniami, nożami, a nawet rewolwerami.

Po ściągnięciu do miasta znacznych posiłków wojskowych z okolicznych miejscowości, oraz straży pożarnej, która bijących rozpędzała strumieniami wody, wieczór w niedzielę nastąpił zupełny spokój.

Pogrzeb Hindenburga

Neudeck, 6. 8. PAT. Dziś o godz. 9 wiecz. odbyło się w gronie najbliższej rodziny ciche nabożeństwo żałobne, po którym złożono trumnę ze zwłokami feldmarszałka Hindenburga na lawecie armatniej. Po obu stronach ustawiły się dwa bataljony honorowe garnizonu w Olsztynie. Wzdłuż całej drogi z Neudeck do Olsztynka, wynoszącej około 100 km. ustawiono szpaler z członków S. A., S. S., młodzieży hitlerowskiej i innych związków

Przybycie trumny do Tannenbergu nastąpi około godz. 5 nad ranem. Stojący w szpalerze trzymają pochodnie, które są zapalane w miarę zbliżania się żałobnego konduktu.

Hitlerowcy przed sądem wojskowym w Celowcu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 6. 8. (W) Przed sądem wojskowym w Celowcu (Klagenfurt) rozpoczął się dziś proces przeciw przywódcom rozruchów hitlerowskich w Wolfsbergu. Jako oskarżeni stanęli 33-letni Kostelnig i 19-letni Brunner. Akt oskarżenia zarzuca im także zastrzelenie majora Schmollego z 11-go pułku strzelców alpejskich.

Wiedeń, 6. 8. (W) Prezydjum policji zarządziło konfiskatę całego majątku związku akademików prawników spowodu działalności hitlerowskiej mimo zakazu partji hitlerowskiej.

Arpinati skazani na 5 lat zesłania

Rzym, 6. 8. PAT. Wiceminister spraw wewnętrznych Arpinati, skreślony niedawno z partji i aresztowany, skazany został na 5 lat zesłania, jak wiadomo, skreślono przed paru dniami z listy partyjnej 20 zwolenników Arpinatego w okręgu Bolonji.

Warszawa, 6. 8. (Sin) Wojewódzkie urzędy zdrowia przeprowadzają masowe szczepienia przeciwko czerwonce i durowi brzusz-nemu. Ogółem do tej pory szczepienie objęło 20,000 osób.

morálną, by w przyszłości wstrzymywali się od wszelkiej przemocy wobec przeciwników, Gandhi odbędzie 7-dniowy post.

Gandhi w odezwie, którą z tego powodu ogłasza, zapowiada, iż walka o wyzwolenie 50 milionów parjasów, uciśnionych w imię zasad religijnych, będzie trwała, ale musi być walką czystą, świętą i bez krwi.

Gandhi znów głoduje

Bombaj, 6. 8. PAT. Mahatma Gandhi rozpoczął ma w dniu jutrzejszym głodówkę, która potrwać ma 1 tydzień. Głodówka ta będzie pokutą, jaką złoży Gandhi za jednego ze swych uczniów.

W kołach politycznych hinduskich sądzą, że pod koniec swej głodówki Gandhi wygłosi przemówienie przez radjo, w którym przedstawi swój program polityczny.

Londyn, 6. 8. PAT. Wypadki, które skłoniły Gandhiego do ponownej głodówki, przedstawiają się następująco:

Zwolennicy Gandhiego w czasie akcji propagandy na rzecz parjasów dopuścili się 5 lipca czynnej przemocy nad ortodoksyjnymi hindusami. Pandit Lalnath, przywódca ortodoksów został wówczas zraniony. Aby zmasać winę swych zwolenników i równocześnie wyrzucić na nich presję

Niestety Koerber nie miał ani tej siły charakteru, ani tej siły woli, by rozpoczęte dzieło reformy doprowadzić do końca i przewyciężyć wszystkie trudności, wysuwane przez rozmaite czynniki, głównie przez następcę tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

A następca tronu wysoko cepił Siegharta i starał go się dla siebie pozyskać, wiedząc dobrze, jakie wpływy ma ten człowiek w najbliższym otoczeniu cesarza. Następcy tronu codziło głównie o załatwienie małżeństwa jego z hrabiną Chotek, z którym stary cesarz, wierzący głęboko w historyczną rolę domu panującego, absolutnie nie mógł się pogodzić. Sieghart lawirował bardzo zręcznie, ale sprawa była tego rodzaju, że trzeba było powiedzieć albo wyraźne „tak” albo wyraźne „nie”. Sieghart był przekonany, że jego formuła kompromisowa morganatycznego małżeństwa arcyksięcia zadowoli obie strony, okazało się jednak, że następca tronu nigdy mu tego nie przebaczył, że dzieci jego miały być pozbawione tronu. To wręcz wrogie usto sunkowanie się następcy tronu dało się dwa razy we znaki Sieghartowi, strącając go niejako ze skały Tarpejskiej w dno hańby. Z początku mógł sobie Sieghart niewiele robić z niełaski arcyksięcia, którego stary cesarz serdecznie nie lubił i zawsze się bał. Sieghart zdobywał dalej szczybel za szczyblem w swojej karierze, będąc prawą ręką również następców Koerbera barona Gautschi i barona Becka. Za czasów Becka do-

prowadza do skutku tak trudną ugodę z Węgrami, uzyskując wdzięczność i uznanie cesarza Franciszka Józefa. Wrogowie jego nie ustawali jednokowoż w intrygach przeciwko niemu, a te podkopy skłoniły widocznie Siegharta do zmiany stanowiska. Po śmierci Taussiga zaważowało stanowisko gubernatora Bodenkredit-Anstaltu. O to stanowisko ubiegał się Sieghart, ale stanowcze veto założył następca tronu. Ówczesny premier Biernert, który chciał się pozbyć zbyt potężnego swego współpracownika, zaapelował do samego cesarza, który zadecydował, że Sieghart ma zostać gubernatorem. A Sieghart dobrze wiedział, co czyni, porzucając karierę polityczną dla stanowiska gubernatora najpotężniejszej finansowej dawnej monarchji. Skupił wkrótce w swem ręku największą prawie władzę finansową w monarchji dzięki fuzji Bodenkredit-Anstaltu z Unionbankiem i Verkehrs-bankiem. Niedługo się jednak cieszył swą władzą dyktatora finansów austriackich, bo oto umiera cesarz Franciszek Józef I., a jego następca cesarz Karol I., wychowany w kulcie zamordowanego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, poprostu napędza haniebnie Siegharta z jego stanowiska. — Wszyscy się wtenczas odwrócili od tego człowieka, który był doniedawna tak możnym szafarzem łask. Po przewrocie jednak w Austrii następuje jego rehabilitacja, Sieghart zostaje znowu gubernatorem banku, co było właśnie jedynym chyba w życiu jego

niemądrem pociągnięciem. Walczył wprawdzie bohatercko z kryzysem, lecz z tej walki nietylko, że nie wyszedł zwycięsko, ale jeszcze z poszarganą czią, nie mogąc uratować powierzonych sobie instytucyj przed katastrofą. Wśród przykrych dysonansów ustąpić musiał z wysokiego stanowiska kierowniczego, a wobec opinji publicznej uchodził za człowieka, który doprowadził do ruiny całe życie gospodarcze młodej republiki austriackiej. Chciał się oczyścić ze stawianych mu zarzutów, ale śmierć wytrąciła mu pióro z ręki.

Na samo zakończenie kilka słów o stosunku Siegharta do żydostwa. O swem pochodzeniu żydowskim Sieghart nie wspomina i najmniejszego zrozumienia nie okazuje dla kwestji żydowskiej. Wiemy tylko tyle, że ożenił się z córką starego arystokratycznego rodu austriackiego, ale kiedy się wychrzył, tego dowiedzieć się z pamiętników nie możemy. Był on przedstawicielem starego żydostwa liberalnego, które z żydostwem łączycyło tylko wyznanie nie tak silne, by się go nie wyrzec dla kariery. Tragedja Siegharta jest właśnie tragedją tego żydostwa liberalnego, które zawsze oburzało się, gdy wspomniano o pochodzeniu żydowskim, które wszystkie swoje nadzieje łączyło z liberalizmem i z nim razem straciło rację bytu.

M. K.

Kronika krakowska

Przedłużenie odroczeń służby wojskowej dla studentów

Sluchaczom rzeczywistym: a) politechnik w kraju i zagranicą: wydziałów mechanicznego, elektrotechnicznego, mierniczego (geodezyjnego), chemicznego, inżynierji lądowej i wodnej, oraz b) uniwersytetów krajowych, wydziałów: medycyny, weterynarji i farmacji, którzy otrzymali odroczenie służby wojskowej w myśl ust. 2, art. 63 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym — odroczenie to może być przedłużone do 1 lipca roku, w którym kończą 25 lat życia.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że zgodnie z par. 256 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, przedłużenie odroczenia służby wojskowej do 25-ciu lat życia nie przysługuje jednak tym słuchaczom rzeczywistym, wymienionych wyżej wydziałów, którzy po otrzymaniu pierwszego odroczenia do lat 23-ch, zmienili rodzaj studjów, chociaż by nawet studjowali pierwotnie na wydziałach, uprawniających do przedłużenia odroczenia służby wojskowej do 25-ciu lat życia.

Odkazanie książek szkolnych

Opracowywany jest tekst zarządzenia w sprawie przymusowego odkazania książek szkolnych używanych. Chodzi o książki, sprzedawane w antykwarniach, jako też na t. zw. giełdach książkowych.

Odkazanie książek ma być zarządzane przez władze zdrowia publicznego. Książki odkazane będą odpowiednio odcenowane. Odkazanie odbywać się będzie sposobem suchym, aby nie niszczyć książek.

Pociąg popularny do Częstochowy

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie organizuje dwudniową wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Częstochowy. Odjazd z Krakowa dnia 11 bm. o godzinie 7.55; Odjazd z Częstochowy dnia 12 bm. o godzinie 18.35. Cena przejazdu tam i zpowrotem: 6.70 zł.

Informacyj udzielają i sprzedają karty uczestnictwa P. B. P. „Orbis“ — Rynek Główny, Polski Związek Turystyczny — Szpitalna 86., „Wagons-Lits-Cook“ — Sławkowska 12 oraz Kasa osobowa na dworcu głównym. Zastrzega się prawo odwołania pociągu w razie niedostatecznej ilości zgłoszeń.

SKŁADKI NA POWODZIAN

Do Kasy w Ratuszu Miejskim złożono na rzecz powodziarstwa Województwa krakowskiego wskutek ogłoszonej swego czasu odezwy następujące składki:

Artyści teatru letniego żydowskiego zł 111.20, Orkiestra teatru letniego żydowskiego zł 23, zebrane w czasie przedstawienia w teatrze letnim żydowskim zł 16.47, Towarz. Przyjaciół Związku Strzeleckiego z grona urzędników Zarządu miejskiego w Krakowie zł 300, p. Szymon Juraszewski zł 2, p. Hirsch Grosbard zł 10, Firma Bracia Thorn zł 200, Firma Bracia Thorn od pracowników zł 100, YMCA od mieszkańców domu zł 27, inż. Józef Skalka zł 15, dr. Józef Rosenzweig radny m. zł 10, ławnik Burlan Stanisław zł 20, dr. Korolowicz Bolesław radny m. zł 10.

Firma Altesse- Wisła Spółka Akc. w Krakowie ofiarowała na powodzian 20.000 sztuk lepu na muchy marki „Aeraxon“.

— **DYZURY LEKARZY.** Dziś mają dyżur — w nocy: dr. Dallet Zofja — Sarego 4, tel. 105-20, dr. Eibenschütz — Radziwiłłowska 17, tel. 119-01, dr. Szancer — Starowiślna 60, tel. 129-47, dr. Walewski — Lobbowska 27, tel. 155-50.

— **DZIŚ NOCNY DYZUR APTEK:** ul. Szczyńska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i Rynek podgórski 9.

— **PREZYDENT MIASTA KRAKOWA DR. MIECZYSLAW KAPLIŃSKI** rozpoczyna z dniem dzisiejszym kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. W czasie urlopu prezydenta zastępować będzie wiceprezydent miasta dr. Stanisław Klimecki — **PRZEZ ŚCIANĘ DO SKLEPU.** Stempel Sara, zam. przy ul. Krakowskiej 13 doniosła organom

Uroczyste otwarcie zjazdu Polaków z zagranicy

Warszawa. 6. 8. PAT. Dzisiaj, o godzinie 9.15 rano rozpoczęły się w gmachu Sejmu Rzplitej obrady 2-go zjazdu Polaków z zagranicy. W ławach rządowych zasiadli członkowie gabinetu z zastępującym pana premiera ministrem Zawadzkim na czele, Marszałek Sejmu dr. Switalski, Marszałek Senatu Raczkiewicz, prezes N.I.K. gen. dr. Jakób Krzemieński, ks. kardynał prymas Hlond, ks. biskup polowy Gawlina itd. Łożę dyplomatyczną wypełnili przedstawiciele ambasad i poselstw zagranicznych. W loży dziennikarskiej zasiadli liczni dziennikarze zagraniczni i krajowi. Salę obrad wypełnili delegaci zjazdu w liczbie około 200 osób.

Obrady zagał przewodniczący rady organizacyjnej Polaków z zagranicy Marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz, który otwierając zjazd, powitał w serdecznych słowach przybyłych delegatów.

Po przyjęciu regulaminu obrad, wiceprezes R. O. P. Z. Z. dr. Bronisław Helczyński złożył sprawozdanie komisji weryfikacyjnej. Na wniosek komisji weryfikacyjnej zjazd zaakceptował pełnomocnictwa delegacji na zjazd. Ponadto zaś uznał ważność mandatów honoris causa Bolesława Adamowicza, Józefa Adamowicza i Stanisława Skarżyńskiego.

Zkolei dokonano wyboru prezydium zjazdu, które ukonstytuowało się następująco: Przewodniczący — cenzor związku narodowego Polaków w Stanach Zjednoczonych prof. Świetlik, zastępca przewodniczącego ks. dr. Domański, patron zarządu Polaków w Niemczech, Stefan Rejera, prezes rady porozumiewawczej stowarzyszeń polskich we Francji, dr. Wolf prezes międzypartyjnego komitetu mniejszości polskich w Czechosłowacji, Roman Paul, prezes centralnego związku Polaków w Czechosłowacji.

Następnie wygłosił przemówienie prof. Świetlik, które przerywano hucznymi oklaskami, zwłaszcza po ustępach, dotyczących armji polskiej i Pana Marszałka Piłsudskiego.

Po przemówieniu tem zarządzono przerwę, celem

przywitania Pana Prezydenta Mościckiego. Gdy Pan Prezydent ukazał się w loży, zebrani wstali z miejsc, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Przewodniczący zjazdu w krótkich a gorących słowach powitał Pana Prezydenta, wznosząc na zakończenie okrzyk: Pan Prezydent Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej Profesor Ignacy Mościcki niech żyje! Obecni na sali z entuzjazmem okrzyk ten podchwycili.

Zkolei przewodniczący odczytał depeszę, którą nadesłał zjazdowi Pan Marszałek Piłsudski: Depesza ta brzmi: „Wyrażając prawdziwą radość z powstającej szybkiej konsolidacji wśród rodaków z poza granic Rzplitej, przesyłam drugiemu zjazdowi moje serdeczne życzenia i pozdrowienia. Pogłębiajcie nadal solidarność waszą z krajem macierzystym i przekazujcie swej młodzieży naszą wspólną kulturę, historję i głębokie przywiązanie do Polski“.

Przy odczytywaniu depeszy obecni powstali z miejsc. Cenzor Świetlik po odczytaniu depeszy wznosił okrzyk: „Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski niech żyje! Obecni okrzyk ten powtórzyli 3-krotnie wśród wielkiego entuzjazmu. Gdy umilkły huczne brawa, cenzor Świetlik udzielił głosu prezesowi rady organizacyjnej Polaków z zagranicy, marszałkowi Raczkiewiczowi. Gdy Pan Marszałek Raczkiewicz w przemówieniu swem powiedział, że niestety jeszcze nie ze wszystkich krajów sąsiedzkich widzi delegacje, ktoś z obecnych na sali zawołał „niech żyją Polacy z Sowietów“. Okrzyk ten obecni uwieczyli oklaskami. Huczne oklaski odezwały się po słowach Pana Marszałka o 20-tej rocznicy wymarszu z Krakowa pierwszych oddziałów wojska polskiego pod wodzą Józefa Piłsudskiego. Również serdecznie oklaskiwano słowa, „Biały Orzeł na czerwonym tle, zdobiący zwycięski samolot Adamowiczów — to symbol“. Obecny na sali braciom Adamowiczom zgotowano owację. Po przemówieniu marszałka Raczkiewicza zabrał głos ks. prymas kardynał Hlond.

P. P., że nieznani sprawcy dostali się przez wybiegię dajury w ścianie do jej sklepu, skąd skradli futro czarne damskie oraz czapkę perską, łącznej wartości 400 zł. — Sterngast Leon, zam. przy ul. Krasińskiego 16 doniósł organom P. P., że nieznany sprawca dostał się przy pomocy dobrego klucza, do jego mieszkania, skąd skradł kasetkę drewnianą, za wierającą zastawę srebrną oraz 2 pary bucików damskich, łącznej wartości 500 zł.

— **TRAGEDJE PORZUCONYCH DZIECI.** Stefanja Leśniak, służąca, zam. przy ul. Kopernika 8, znalazła pod strychem tego domu porzucone dziecko płci męskiej, liczące około 3 miesięcy, które została oddane do Złóbka Miejskiego. — Marja Satas, zam. przy ul. Skalecznej 8 znalazła na podwórzu domu porzucone dziecko płci męskiej, liczące około 5 tygodni. Dziecko zostało oddane do Złóbka Miejskiego.

— **CELEM TRWAŁEGO UCZCZENIA** bhp. dra Filipa Landaua przez ufundowaniei cegielki, składają na Dom Sierót żyd. w Krakowie w dalszym ciągu: dr. Edward i Klara Sternbachowie zł 25, Ludwik i Joanna Rattlerowie zł 25, dr. Ludwik i Tola Landyowie zł 25, dr. Maurycy i Marja Horowitzowie (Wieliczka) zł 15, aptekarz Michał i Piry Sternbachowie zł 15, dr. Maksymilian i Leonora Nadlowie zł 15, dr. Józef Austerweil zł 5. 250k

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **A. SARI, W. BREGY I Z. DOLNICKI W „LUCJI Z LAMMERMOORU“.** Dziś we wtorek, dana będzie melodyjna opera K. Donizetti'ego „Lucja z Lammermooru“ ze znakomitą odtwórczynią partji tytułowej p. A. Sari. Edgara kreować będzie po raz pierwszy na krakowskiej scenie p. W. Bregy, tenor. Opery w Paryżu i Bernie szwajcarskiem. W barytonowej partji Lorda Asthona ukaże się p. Zenon Dolnicki, który na niedzielnej „Traviacie“ przez krakowską publiczność był gorąco witany. W dalszej obsadzie wystąpią pp. Bodnicka, Mazanek, Woźniak, Mazurek i in.

— **ŻYD. TEATR LETNI.** (Stradom 11). Dalsze występy p. M. Koralowej wywołały ogromne zainteresowanie. Widowisko „Dem Bekers Tochter!“ jest rewelacją teatralną pod względem reżyserji i ujmującej gry p. Mirjam Koralowej.

— **PRZED GOŚCINĄ „DI IDISZE BANDE“ W KRAKOWIE.** Po czteroletniej nieobecności, literacki teatr rewjowy „Di Idische Bande“, opromieniony sukcesami w innych miastach Polski przyjeżdża do Krakowa. Zespół złożony jest z najwybitniejszych

sił żydowskiej sceny. We czwartek odbędzie się premiera rekordowej rewji pt. „Oj Tysz un ojf Benk. Na czele zespołu stoi Chana Grossberg, dalej M. Kapper, L. Liljana, H. Fehlgastejn, Kac, D. Lederman, L. Liebgold i A. Rotman. Bilety już do nabycia w kasie Bagateli.

ŻYDOWSKI TEATR LETNI W KRAKOWIE

Gościnne występy Mirjam Koralowej.

„Córka piekarza“

Komedja w 3 aktach Wogszala i Koralowej.

Nie wiemy, kto jest ojcem, a kto matką tej komedji, to jedno jest tylko pewne, że p. Koralowa wykroiła dla siebie rolę. A więc znowu sztuka, zrobiona na miarę tym razem przez samą artystkę, która chyba najlepiej zna swoje walory i umie je należycie zaprezentować. Szkoda doprawdy, że utalentowana ta artystka nie znalazła pisarza, który ryby dla niej napisał rzecz nieobciążoną balagańskim balastem operetkowym. Wyobrażamy sobie bowiem, że p. Koralowa w sztuce pełnej smaku i umiaru dopieroby pokazała prawdziwe oblicze. Ale i z tego snu córki piekarza, marzącej w wólnych chwilach o karierze gwiazdy filmowej, wyreżyserowanego nader umiejętnie przez p. Kambarow, przemawia do nas znowu artystka subtelna, o szampańskim temperamentem, którym porrywa publiczność. W drugim akcie, mającym właśnie umysłowi sen córki piekarza, który na tej ubożuchnej scenie wypadł tak blado, ma sympatyczna aktorka sposobność do pokazania nam swych zdolności tak wokalnych, jak i choreograficznych i z tej sposobności w całej pełni korzysta ku entuzjazmowi publiczności, spragnionej tylko zabawy, a nie mającej żadnej pretensji do literatury.

Obok p. Koralowej zabłysnął też p. Kambarow jako mistrz na harmonioce i bajeczny akrobata. Wymienić też możemy, jak zawsze solidnego p. Mesingera, niezwykle utalentowaną p. Szlasberg i soczyste typki, stworzone przez pp. Zasławską i Flaum. Publiczność jak zawsze dobrze bawi p. Latowicz, p. Getlicherman tym razem miał rolę dla siebie znacznie odpowiedniejszą, z której się wywiązał bez zastrzeżeń. Dobrze epizody mają p. Blumental, oraz pp. Rotstein i Nisen-zweig. M. K.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

z dniem 1-go lipca b. r.:

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5.—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10.—

Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20.—

Drobne ogłoszenie za słowo **10** gr. Dla poszukujących pracy . . **5** gr.

==== Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniła jest u dołu niniejszej strony. ====

Wpisy do „Ogniska Pracy“

TRZYLETNIEJ ŚREDNIEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ dla dziewcząt żydowskich w Krakowie odbędą się dnia 16, 17 i 19 sierpnia włącznie w kancelarii szkoły przy ul. Stolarskiej 15, I. piętro — między godz. 11—1. Teł. 158-21. — Działy: Bieliźniarski, trykotarski, oraz a) jednoroczny kurs przysposobienia gospodarczego i b) jednoroczny kurs przysposobienia bieliźniarsko-krawieckiego dla abiturjentek gimnazjalnych. Bliższych informacji udziela kancelarja szkoły.

UWAGA! Moje Uczennice i Klienci!

Ponieważ Université de Beaute „Cedib“ w Paryżu udzielił licencji na prawo wyrabiania w Warszawie kosmetyków pod swoją firmą, ja, stojąc jak dotychczas na straży jakości polecanych przezemnie produktów, oznajmiam, że za jakość tych nowych wyrobów „Cedib“ nie biorę żadnej odpowiedzialności.

Natomiast oświadczam, że nowootworzona fabryka wyrobów kosmetycznych p. f.

SERVICE des INSTITUTS de BRAUTE „RAVIS“
Warszawa, Długa 26

wyrabia pod kierunkiem chemika p. Angeli Wilczyńskiego, długoletniego współpracownika największych fabryk kosmetycznych w Europie, ostatnio Université de Beaute „Cedib“ w Paryżu, wszystkie polecane przezemnie dotychczas produkty, za jakość i skuteczność których — przy NISKIEJ CENIE biorę PEŁNĄ GWARANCJĘ, — w dowód czego udzieliłam firmie „Ravis“ swego podpisu pod marką fabryczną.

CELINA SANDLER, b. prof. de l'Université de Beaute „Cedib“ w Paryżu,
instruktorka Kursów Kosmetycznych
Dra Muszkatblata.

Na wszystkie zapytania osobiste i listowne udzielać będę bliższych wyjaśnień, jak również porad w dziedzinie pielęgnacji skóry bezpłatnie, w Poliklinice Kosmetycznej, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 11, m. 4.

— KOLONJA AKADEMICKA KROŚCIENKO AD SZCZAWNICA. Kolonja mieści się w pięknie położonym uzdrowisku i letnisku Krościenko nad Dunajcem, u stóp Pienin. Wycieczki górskie, rzeka, kort tenisowy, dancig w miejscu, wygodne pomieszczenie w murowanych willach i 5-krotny pożywny wikt stwarzają w sumie możliwości miłego spędzenia wakacji. 75 proc. zniżka kolejowa w obie strony tylko dla Lwowa. Wyjazd najbliższego turnusu ze Lwowa 15-go sierpnia na pobyt dwutygodniowy. — Zgłoszenia do 10 b. m. przyjmuje sekretariat T-wa Rygorozantów, Lwów — Teresy 26 a.

ZAKOPANE Pełnokomfortowy Hotel - Pensjonat „GRANIT“
Drowej Wiesemannowej
wśród dużego parku, z własną olbrzymią plażą, otoczoną żywopłotem. Wspaniałe pokoje z ciepłą i zimną wodą. Werandy, tarasy, balkony. Wykwintna kuchnia rytualna, prowadzona przez Zięgerów. Ceny przystępne. Telefon 278. 4096g

Lokale

MIESZKANIE 3 pokoje we z kuchnią, komfortem przy ul. Starowiśnej 6C od 1 września do wynajęcia. Wiadomość u właściciela. 2891k

INTERES odstąpię, w dzierżawę Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Natychniastowa gotówka“. 4502g

PIĘKNY lokal, duża wystawa, bez odstępnego, oddam. Wiadomość: Karmelicka 6, trafik. 447fg

Wolne posady

POSZUKUJE się zdolnej, samodzielnej modniarki i ekspedjentki, znającej modniarstwo. Zgłoszenia: Krowoderska 73 III. piętro, od godz. 2—3 popołudniu. 300kr

ZAKŁAD dentystyczny R. Schlüssel, Krakowska 23, przyjmie praktykantkę (ta). 4457g

ZDOLNEJ freblanki do 3-letniej dziewczynki poszukuje się: Magazyn Polski, Kraków, Długa 50. 288ki

Matrymonjalne

POZNAM kwalifikowanego rzemieślnika z certyfikatem palestyńskim. — Cel matrymonjalny. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „1000 dol.“.

Sprzedaż

PIĘKNY, dobrze położony sklep cukierniczo-owocowy sprzedam okazynie spowodów rodzinnych: Karmelicka 6, trafik. 447fg

FORTEPIANY, pianina STROJĘ, naprawiam tanio: Rom, ul. Bożego Ciała 10, tel. 166-20.

Zdrojowiska

ZEGIESTÓW WILLA PÓLANKA poleca na sierpień po cenach bajecznie niskich pokoje z utrzymaniem rytualnym Taubenfeldowa

ZALESZCZYKI! Pensjonat Naglerówny, poleca na sierpień i wrzesień pokoje słoneczne, z balkonami, wikt pierwszorzędnym na masło, tylko Zł. 2:50 dziennie. Korzystajcie z nadzwyczajnej okazji! 293ki

Przetargi publiczne

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. V. w Krakowie, plac św. Magdaleny Nr. 2 ogłasza przetarg nieograniczony: 1) na dostawę maszyny parowej dla sanatorium wojskowego w Zakopanem na dzień 16 sierpnia, godz. 10-ta; 2) na instalację wodociągu pożarowego w sanatorium wojskowym w Zakopanem na dzień 16 sierpnia, godz. 10-ta; 3) na budowę rusznikarni w koszarach w Chorzowie na dzień 16 sierpnia, godz. 11-ta; 4) urządzenie pralni w sanatorium wojskowym w Zakopanem na dzień 17 sierpnia, godz. 10-ta; 5) remont i powiększenie akumulatorów w sanatorium wojskowym w Zakopanem na dzień 17 sierpnia, godz. 11-ta; 6) remont instalacji centralnego ogrzewania w sanatorium wojskowym w Zakopanem na dzień 22 sierpnia, godz. 10-ta; 7) instalacja wodociągowo-kanalizacyjna w obiektach Dębicy na dzień 24 sierpnia, godz. 10-ta; 8) budowa drogi w sanatorium wojskowym w Zakopanem na dzień 16 sierpnia, godz. 12-ta. Wszelkie informacje oraz druki ofertowe można otrzymać w V. Okręgowym Urzędzie Budownictwa w Krakowie, w godzinach urzędowych.

10 Okr. Urząd Budownictwa w Przemyślu, ul. Mickiewicza 46, ogłasza przetarg nieograniczony na:

- 1) Budowę strzelnicy szkolnej w Sandomierzu — na dzień 18 sierpnia b. r. godzina 9-ta.
- 2) Budowę Szpitala Sezonowego w Busku ad Kielce — na dzień 20 sierpnia b. r. godzina 9-ta.
- 3) Budowę Kasyna Podofic. w Kielcach — na dzień 27 sierpnia b. r. godzina 9-ta.
- 4) Budowę Izby Chorych w Sandomierzu — na dzień 22 sierpnia b. r. godzina 9-ta.
- 5) Budowę budynku dyonowego w Kielcach — na dzień 23 sierpnia b. r. godz. 9-ta.

Do ofert należy dołączyć:

- 1) Kosztorysy ofertowe w 1 egz. z cenami jednostkowymi i sumami ostatecznymi, wpisanymi cyfrowo i słownie;
- 2) poświadczenie Kasy Skarbowej na złożone wadium w wysokości 1 proc. od sum ofertowych;
- 3) stwierdzenie, że ogólne i szczegółowe warunki budowy wojskowych są oferentowi znane i takowym poddaje się bez zastrzeżeń.

Kosztorysy ślepe, przepisy o ofertach są do nabycia, rysunkil zaś do obejrzenia w ref. bud. w 10 Okr. Urzędzie Budownictwa, codziennie od godziny 12-tej do 13-tej.

KRYNICA UL. LĘSNA, TELEF. 354 (DRUGA DO „ZACISZA“)
KOMFORTOWY PENSJONAT
„TOSKA“ Heleny Hanemanówny

dotychczas. wieloletn. właśc. pensj. w Zakopanem. Piękne położenie wśród lasu. Bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach. Tarasy i balkony. — W pobliżu basen i plaża.

WŁASNE AUTO BEZPŁATNIE DO UŻYTKU P. 1. GOŚCI DO ŁAZIENEK I Z POWROTEM.

Kuchnia wykwintna, na żądanie djetyczna. W sezonie I. i III. ceny pobytu znacznie niższe. Sezon od 1 maja do 31 października.

Reklama dźwignią handlu

UWAGA!

Na sezon SZKOLNY

CZAPKI gimnazjalne przepisowe oraz CZAPKI do szkół powszechnych dla uczniów i uczenie z najlepszych materiałów po cenach nader przystępnych poleca znana w Polsce, firma

**L. MANNE, KRAKÓW
FLORJANSKA 13.**

UWAGA! Zamówienia z prowincji dla szkół załatwia się natychmiast.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
W Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłaniem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nade słane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświęt